Nr 129. NALEZYTOSC POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Kraków, Piątek 6 Lipca 1923.

Rok XLII.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . . 22.000 mkp.
Z odnoszeniem lub przesyłką poczt. 25.000 „
Za granicą . . . 40.000 „
Cena numeru 1000 marek polskich
Adres Redakcji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 41. Międzymiast. 1572.
Adres Administracji:
ulica św. Anny L. 3.
Telefon 241.

NOWA REFORMA

Ceny ogłoszeń
za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe . . . . . . 500 mkp.
Nekrologi . . . . . 1.000 „
Nadesłane . . . . . 1.500 „
Po kronice . . . . 2.000 „
Na pierwszej stronie 2.500 „
Drobne od słowa. 250 „
(najmniej 10 słów)
Układ tabelaryczny 50% drożej.
Zamiejscowe . . . 50% „
Załączniki wedle umowy.
Nr czeku P. K. O. 140.956.

O politykę wyższej miary

Kraków, 5 lipca.

Nawiązujemy do naszego wczorajszego artykułu, do przytoczonej wczoraj uwagi jednego z życzliwych nam cudzoziemców o rosnącem bogactwie kraju, widocznem na zewnątrz, a nie zharmonizowanem ze stanem naszej waluty i ekonomicznem położeniem państwa. Przyczyny tej dysharmonji dopatruje się zagraniczny obserwator w naszej „organizacji czy taktyce politycznej". Nad uwagą tą godzi się chyba zastanowić, dzisiaj, gdy z każdym dniem coraz dotkliwiej odczuwamy skutki — jakiejś fatalnej linji, po której porusza się całe nasze życie.

Jak to linja? Jakaż to droga, po której coraz więcej wikła się bieg naszych anormalnych stosunków życiowych?

Określa ją niestety aż nadto wyraźnie historja minionego pięciolecia. Wprawdzie jego rezultatem jest niewątpliwy fakt utwierdzania się odrodzonej państwowości, wrastania jego zrębów w budowlę ogólno-europejską, lecz możnaby powiedzieć, że dzieje się to raczej dzięki cudownemu zbiegowi wyjątkowo sprzyjających okoliczności, raczej dzięki jednostkowym, wielkim wysiłkom i poszczególnym zdobyczom, właśnie wbrew zasadniczej linji, po której posuwa się ogólny bieg polskiego życia.

Jest to bowiem linja ostrych przeciwieństw, jaskrawych antynomij politycznych, społecznych czy też tylko osobistych, wszystko jedno jakich, zawsze jednako dysharmonicznych i szkodliwych. Wprawdzie z walki sprzecznych żywiołów składa się życie, szczególnie życie powojennego świata, lecz jego istotą nie jest sama walka. Jest to raczej nieuniknione akcesorjum. Jego istotą i siłą jest tworzenie, jest duch budowniczy, sprzęgający z elementów przeciwnych nowe, twórcze wartości. Tej siły budowniczej, tego czynnika harmonji i syntetycznego trudu, tak potrzebnego Polsce w dobie restauracji państwowej, nie chcą dopuścić do głosu żywioły walki i dysharmonji, wszechwładnie panoszące się dzisiaj we wszystkich kategorjach życia.

Atmosferą walki przesycone są wszystkie organy naszego życia publicznego: stronnictwa, zebrania, prasa, a przedewszystkiem nasza arena sejmowa, skąd zły przykład na kraj cały płynie. Atmosferą walki zarażone są nawet nasze ogniska domowe, bądźto nastrojone na ton wrogi wobec tej czy innej grupy (najczęściej osobistości), czy też nawet rozdwojone w sobie i rozdarte na obraz całego społeczeństwa, niezgodnego i swarliwego.

Zaś czynnikami tej zgubnej atmosfery nie są bynajmniej jakieś zasadnicze, polityczne, czy społeczne programy, choć o nich dzień i noc się mówi, pisze i na wszystkie strony głosi.

Są to szyldy na pokaz, poza którmi kryje się rozwydrzona zachłanność, dobrze jeszcze, jeśli stanowa czy partyjna, najczęściej bowiem brutalnie egoistyczna, wyraźnie osobista. I to jest właśnie najgorszą stroną kierującej naszem życiem linji politycznej: brak istotności i szczerości w walce, pozornie programowo-politycznej, w rzeczywistości jaskrawie-osobistej i zaściankowej. Stąd też płyną trucizny, zakażające nam do cna życie dzisiejsze.

Jedną z nich to trucizna nienawiści, którą przepaja się serca ogółu, nie wyłączając niestety i najmłodszych, już w latach szkolnych nasycanych nienawistnemi oddechami. Gdy jednak zawodowi gracze partyjni wiedzą, w imię czego podsycają ognie nienawiści, gdy wiedzą, jakie dla siebie wyciągną z nich realne korzyści, szeroki ogół bezkrytycznie powtarza zręcznie w obieg puszczane zarzuty, inwektywy, wyzwiska, plotki i oszczerstwa. Karmi się niemi, jako swą codzienna strawą duchową i tworzy z nich podstawę swego moralnego oblicza w stosunku do całokształtu życia. Jest nią właśnie nienawiść, jest nią krańcowa pogarda dla tych wszystkich ludzi czy objawów życia, które leżą po przeciwnej stronie ich zręcznie nakręconego sposobu myślenia i odczuwania.

Stąd to pochodzi, że niema dziś prawie u nas ludzi, którzyby w swem sercu równocześnie mogli pogodzić swoje zaprzysiężenie na program Dmowskiego z należną czcią dla niewątpliwych zasług Józefa Piłsudskiego, którzyby zdolni byli do spokojnego wyrozumienia i uznania choć różnych, lecz może równie potrzebnych i twórczych dróg, po których szła polska myśl polityczna w ostatniej dobie. Nie objektywizm ‚nie pojednawczość, nie od dziecka w sercu każdego Polaka zaszczepiany szacunek dla wszystkich wielkich i twórczych duchów odrodzonej Polski, dzisiaj u nas jakikolwiek wpływ mają, lecz wręcz przeciwnie: ślepa nienawiść, jakaś chorobliwa pasja na sam dźwięk tego czy innego nazwiska, brutalna chęć obrzucania błotem, chociażby szło o imiona, które chwałę narodu dzierżą na oczach świata całego.

I nie można zaprzeczyć, że jeśli tworzenie „legend" około tych czy innych postaci pochodziło z uczucia, może zbyt egzaltowanego, lecz zawsze szlachetnego, i w swoich skutkach wychowawczych nigdy nie mogło być szkodliwem dla narodu, snującego swą siłę duchową także z wątku niejednej „legendy", to burzenie ich podstaw, zapalanie w sercach płomieni nienawiści, mających wypalić wszelkie wyższe tchnienia, wszelkie sentymenty i wszelki urok, w duszach zawarty — musi przynieść poważny uszczerbek duchowej istocie narodowego życia. Czy pokolenie, wychowane na kalumniatorskiej „rewizji" legend (dokonywanej najczęściej z za węgła, pod wygodną osłonką kryptogramów) mogłoby być pokoleniem, zdolnem w każdej chwili do samozaparcia i bohaterskiego czynu — to wielkie pytanie. Zastanowić się nad tem powinni współcześni zoilowie polityczni, którzy na użytek swych partyj, a raczej ich przywódców, ze swych własnych małych serc i ciasnych umysłów dostarczają rzekomych argumentów, dla obalenia tej czy innej „legendy", co zresztą nigdy się im nie uda, gdyż ich siła twórcza tkwi w żywem tętnie wielotysięcznych serc i z ich krwią przejdzie w pokolenia.

Dzisiaj właśnie jesteśmy świadkami, jak po odejściu z kierujących stanowisk jen. Sikorskiego i marszałka Piłsudskiego wszystkie swe siły wytęża obóz przeciwny, by zadeptać wszelki ślad po nich. Zaczynają się napastliwe ataki na tworzone przez nich organizacje wojskowe, okazują się pierwsze jaskółki represyjne, dają się słyszeć nawoływania do rozwiązania „Strzelca", do wyparcia z wojska elementu legjonowego, równocześnie zaś na łamach prasy rządzącej (najczęściej brukowego stylu) idą rewelacje „dla pokrzepienia serc". Jaki może być skutek tej kampanji nienawiści, tych ataków furji na wszystko, co legjonowe i szczerze demokratyczne, to już dzisiaj widzimy.

Oto pomimo szerokich łanów, pokrytych pięknem zbożem, pomimo huczących coraz silniejszem tętnem życia setek fabryk, kopalń i coraz nowych zakładów przemysłowych — nie będzie trwałego owocu z pracy, dokonywanej wśród rozgwaru walk wzajemnych, w atmosferze rozkołysanych niskich instynktów nienawiści w imię brutalnych, egoistycznych zapędów.

Po szeregu ostatnich doświadczeń, już poczynionych pod egidą nowego rządu, powinnoby wreszcie społeczeństwo wyrwać się z ciasnego kręgu podwórkowej polityki, polegającej na wzajemnem żarciu się i walce o osoby i korzyści stanowe. Czas najwyższy wreszcie wejść na drogę innej polityki, polityki wyższej miary. niezależnej od małych przemijających „ambicyjek" i jednodniowych haseł, lecz opartej o wielki program państwo-twórczej pracy, umiejącej pogodzić pewne realne racje życia, mające na oku pożytek całości, a nie partyj czy stanów, z głównemi postulatami współczesnej demokracji.

Uczczenie marszałka Piłsudskiego

UCZTA NA CZEŚĆ MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Warszawa, 4 lipca (PAT). Wczoraj w godzinach wieczornych odbył się uroczysty obiad w sali malinowej hotelu Bristol ku czci marszałka Piłsudskiego, ustępującego jak wiadomo z armji. W obiedzie wzięło udział około 200 osób. Między innymi byli obecni panowie **Skrzyński, Ponikowski, Mikułowski-Pomorski, Chodźko, Supiński, Makowski, senatorowie Wysłouch i Limanowski, posłowie Dąbski, Thugut, Popiel** oraz szereg profesorów, artystów i literatów. Pierwszy wzniósł toast na cześć marszałka Piłsudskiego pos. Antoni Anusz, poczem kolejno toastowali redaktor Kulakowski z Ameryki, prof. Moraczewski, prof. uniw. warsz. Michałowicz i senator Limanowski. W odpowiedzi na toasty marszałek Piłsudski wygłosił przeszło godzinną mowę.

Z MOWY MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Warszawa, 4 lipca (Tel. wł.) Dnia 3 bm. w sali malinowej w hotelu „Bristol" odbyła się uczta na cześć ustępującego marszałka Piłsudskiego. Na uczcie było obecnych wiele osób ze świata politycznego, artystycznego i naukowego. Przemawiali poseł Anusz, redaktor Kołakowski, Moraczewski, prof. Michałowicz, senator Limanowski i inni. Dłuższe przemówienie wygłosił marszałek Piłsudski. w którem skreślił swą historję od chwili opuszczenia Magdeburga. **Z wielką goryczą wspomina o tej chwili, kiedy bez żadnych starań z jego strony,** zabiegów czy koncesyj. wyniesiono go na najwyższe stanowisko, **gdzie stał się celem najpotworniejszych insynuacyj i oplwań.** Wymyślano niestworzone historje: oskarżano go, że ukradł insygnia królewskie, że jako naczelny wódz był zdrajcą. Nie będę sobie przypisywał większych zasług — zaznaczył Piłsudski pod koniec swego przemówienia — niż te, które mi świat przypisuje. Jeżeli mówią o mnie, że z narodem polskim nie dałem sobie rady, to przecież żadna krytyka, żadna śmiałość nie sięgnie po moje laury wojskowe. Okryłem chwałą oręż polski, dałem w pierwszych dniach życia polskiego zwycięstwa tak błyskotliwe, tak nieznane, że dotąd sławą tą pieśń żołnierska się koi".

UWAGI O MOWIE MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Warszawa, 4 lipca (Tel. wł.) „Kurjer Czerwony" podaje wywiady z posłami o wczorajszej mowie marszałka Piłsudskiego.

I tak pos. **Zamorski** (Z. L. N.) oświadczył: „Co się tyczy zarzutów wojowania oszczerstwami, to obóz, który się podszywał pod osobę Piłsudskiego, czynił nas moskalami, to znaczy rozszerzał opinję fałszywą. Nasz obóz przytaczał tylko niezaprzeczalne fakty i autentyczne słowa p. Piłsudskiego jak i jego przyjaciół".

Wicemarszałek senatu sen. **Bojko** zaznaczył, że „Piłsudski **miał prawo powiedzieć to, co powiedział: był on najpopularniejszym celem kampanji oszczerczej, która jednak nie była dla nas czemś bezprzykładnem.** Na kogo w Polsce nie rzucano kamieniem? Czy Kościuszkę oszczędzano? Czy twórcę Legjonów Dąbrowskiego nie nazwano zdrajcą? U nas tak zawsze".

Pos. **Popiel** (N. P. R.) powiedział: Przez usta marszałka **przemawiał ból i gorycz** pierwszego obywatela odrodzonej Polski z powodu tego **poniewierania najdroższych wartości narodu,** które w ciągu ostatnich lat czterech szerzyło zorganizowane kłamstwo i potwarz. Ci wszyscy, dla których Polska **jest czemś więcej niż wynikiem przemijającego układu sił i interesów, odczuli słowa jego i zrozumieli".**

Pos. **Wyrzykowski** (P. S. L.) zaznaczył: „Jest to silny człowiek, który chwilowo ustąpił i dał wolne pole swoim potwarcom, a który niewątpliwie **powróci, aby ponownie odegrać wielką, dodatnią w dziejach Polski rolę".**

PRZYJĘCIE DYMISJI MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Warszawa, 4 lipca (PAT). Prezydent Rzeczypospolitej wystosował do marszałka Piłsudskiego pismo, w którem przychylając się do jego prośby o zwolnienie ze stanowiska przewodniczącego ścisłej Rady wojennej i wiceprezesa pełnej Rady wojennej, wyraża mu podziękowanie za prace na tych stanowiskach.

ECHA ZATARGU MIĘDZY MARSZ. PIŁSUDSKIM A JEN. SZEPTYCKIM.

Warszawa, 4 lipca (Tel. wł.) „Gazeta Warszawska" pisząc o zatargu między marszałkiem Piłsudskim a jen. Szeptyckim zaznacza, że ze zrozumiałych względów **przemilczano całą sprawę, ponieważ jednak jedno z pism złamało ogólne milczenie,** przeto dalsze ukrywanie całego zajścia byłoby bezcelowe. W dalszym ciągu „Gazeta Warszawska" donosi, że wczoraj odbył się pojedynek bez szwanku dla każdej ze stron.

Jak się dowiadujemy, wiadomość „Gazety Warszawskiej" **nie odpowiada rzeczywistości,** albowiem żadnego spotkania **z bronią w ręku nie było.**

Walka o niemieckie odszkodowania

STOSUNEK FRANCJI DO ANGLJI.

Paryż, 4 lipca (AW). Jak z głosów prasy angielskiej wnosić można, premjer angielski i lord Curzon mają podjąć obecnie **ostatnią próbę zbliżenia Francji i Niemiec do platformy rokowań.** Również i po stronie francuskiej zdaje się zaznaczać tendencja do sprowadzenia **decydującego zwrotu w rokowaniach francusko-angielskich w kwestji reparacyjnej.** Dowodem tego jest informacja „Echo de Paris", w której dziennik donosi o Radzie ministrów z udziałem Poincarego pod przewodnictwem Milleranda. Szef rządu francuskiego miał zakomunikować kolegom ministerjalnym treść odpowiedzi na kwestjonarjusz angielski. Równocześnie zastanawiano się nad **wszelkiemi ewentualnościami, jakie by mogły wyniknąć w związku z zachowaniem się Anglji.**

ANGLJA NIE MYŚLI O ROKOWANIACH ODRĘBNYCH.

Londyn, 4 lipca (AW). „Chicago Tribune" donosząc o audjencji ambasadora francuskiego w Londynie u podsekretarza w ministerstwie spraw zagranicznych w zastępstwie lorda Curzona, podaje, że podsekretarz zapewnił ambasadora, iż **rząd angielski niema zamiaru rozpocząć oddzielnie rokowań reparacyjnych z Niemcami, jak również zwoływać konferencje międzynarodowe.** Równocześnie podkreślił podsekretarz, że **Anglja nie zamierza wywrzeć wspólnie z Ameryką żadnego nacisku na Francję** w kwestji spłat jej długów u wspomnianych państw.

ODPOWIEDŹ POINCAREGO.

Paryż, 4 lipca (AW). Dr Nouvelle dowiaduje się, że odpowiedź Poincarego utrzymana jest w tonie bardzo pojednawczym. Mimo to Poincare zajmuje nadal swoje stanowisko tj. **żadnych rokowań z Niemcami przed zaniechaniem biernego oporu, jak równie opuszczenie zagłębia w miarę spłat.** Prócz tego sprecyzował premjer francuski nowy pogląd swojego rządu na kwestję długów międzysojuszniczych. Poincare okazuje obecnie gotowość do podjęcia rokowań ze sprzymierzonymi w kwestji długów francuskich pod tym warunkiem, że **Niemcy będą wykluczeni od rokowań.**

LIST ARCYBISKUPA PARYSKIEGO.

Paryż, 4 lipca. (PAT). Arcybiskup Paryża, ks. Dubois, w liście do deputowanych zaznacza, że po „dies irae" nastąpić powinien pokój i zapanować miłość chrześcijańska. a **okupowanie Ruhry uważa arcybiskup za usprawiedliwione.**

ZAWIEDZIONE NADZIEJE NIEMIECKIE.

Berlin, 4 lipca. (PAT). Nadziejom niemieckim na interwencję Anglji w sprawie zagłębia Ruhry, względnie na poróżnienie Francji z Anglją, **położyło kres biuro Reutera, ogłaszając dziś rano depeszę, która stwierdza. że o odosobnionej akcji angielskiej i odosobnionych rokowaniach angielskoniemieckich nie może być mowy.** Depesza ta wywołała w kołach niemieckich **konsternację.** To też prasa niemiecka podaje tę wiadomość na razie bez komentarzy, nie wiedząc, jakie wobec niej zająć stanowisko, gdyż do wczoraj wieczora jeszcze rozłam zdawał się być rzeczą nieuniknioną.

GOTOWOŚĆ NIEMCÓW DO ZANIECHANIA BIERNEGO OPORU?

Londyn, 4 lipca (AW). „Pall Mall Gazette" omawiająca sytuację polityczną, wytworzoną w związku z okupacją Zagłębia, **stwierdza, że rząd niemiecki jest gotów pod wszelkiemi warunkami zrezygnować z biernego oporu.** Wiadomość tę potwierdził do pewnego stopnia Mussolini, który, jak donoszą dzienniki włoskie, wyraził przekonanie na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów, że **Niemcy nie mają żadnego interesu w przedłużaniu biernego oporu.**

O uregulowanie płac pracowników państwowych

Wszystkie niemal z całej Polski organizacje pracowników państwowych ogłaszają memorjał następujący:

Pomimo wielkich starań i wystąpień organizacyj pracowników państwowych, rząd odrzuca najważniejsze dziś żądanie wypłacenia dodatku wyrównawczego w wysokości dwumiesięcznych pensyj. Rada ministrów przyznała jedynie zaliczkę na dodatek drożyźniany z miesiąca lipca w wysokości 28 procent płac, wypłaconych w dniu 1 czerwca. Wobec takiego w najwyższym stopniu krzywdzącego traktowania przez rząd pracowników państwowych i skutków. jakie się dają już odczuwać i jakie może ono wywołać, widzimy się zmuszeni publicznie przedstawić stan rzeczy. Położenie pracownika państwowego pogorszyło się w ostatnich tygodniach w niesłychany dotąd sposób. Do domów i izb urzędniczych wtargnęła nędza; obecnej drożyzny nie może znieść pracownik państwowy.

Słusznemu wyrównaniu krzywdy, która dotyka pracownika państwowego z każdym miesiącem, rząd odmówił. Od pracowników państwowych żąda się przetrwania, aby umożliwić regulację finansów. Takie wezwania słyszeliśmy już po wielekroć; pracownicy państwowi z największem poświęceniem bytu swego i bytu swoich rodzin ograniczali się, gdy wymagał tego moment walki o Gdańsk. o Śląsk, o Wilno i t. d. Musimy zapytać, czy ktokolwiek ma prawo nadużywać tego wezwania ponownie? Widzimy szalejące paskarstwo bez granic, z bólem patrzymy na wywożenie płodów polskich za granicę i sprzedaż ich tam za dobrą monetę, podczas gdy w kraju ceny stają się coraz niedostępniejsze; z przerażeniem patrzymy

MARJA CZESKA-MĄCZYŃSKA.

Pani na Rozświcie

POWIEŚĆ.

17 (Ciąg dalszy)

Paweł Ruszczyc. wtulony w kąt wagonu, patrzał na błędną drogę skier, lecących z lokomotywy. Siał się ich złoty deszcz w czerń nocy, baśniową zjawą.

Własny dom... żona... dziecko może...

Uczucie to z ziemią skuwa i do życia wiąże. Wszakże i ptaki gniazda ścielą, a nie osłabia to siły ich skrzydeł, pewności ich lotu.

Późno już...

Połowa życia dopiero. spędził je w pracy twardej i, prócz tego jednego roku zapomnienia i szału, nie miał wypoczynku...

Od zmi na ustach ciepło dziewczęcych ust i spazm rozkoszy młodej, potężnej w sercu.

Nie, nie późno jeszcze!

Przycisnął czoło do chłodnej szyby i uśmiechnął się. a ten uśmiech był piękny, radosny. czysty. Tak czasem ziemia się śmieje w wiosenny, słoneczny ranek.

* * *

Minęło kilka miesięcy, willa Rozświta tonęła w zieleni i kwieciu, Agnieszka z Karolą trzepały pościel i robiły porządki w gościnnych pokojach. Magda Warmińska wyszywała ozdobne monogramy na płótnie poszewek, a czasem ręce jej opadały i myśl wlokła się w dal. w przyszłość i wracała z trwogą...

Bez odpowiedzi został list Iwona.

Dziś przyjechać ma pierwszy gość sezonowy, żona znanego adwokata z Warszawy... Później Ruszczyc... Pustka minie, willa „Rozświta" zadrga życiem...

Czegoś żal...

Może tej ciszy właśnie, tej niczem niezmąconej, gdzie dusza ludzka idzie własnemi drogami i uczy się poznawać bliskość Boga.

A teraz przyjdzie życie... po zimowym śnie letnie, parne noce i burze lata... Ach. ona nie chce burz, lęka się ich...

— Spokoju! Spokoju... chociażby miał w sobie coś ze śmierci.

— Panienko, ta pani już za godzinę przyjedzie, czy dać do pokoju kwiaty?

Głos Agnieszki nadlatuje gdzieś zdaleka...

— Sama dam...

Trzeba gościowi pierwszemu rzucić słoneczny uśmiech natury w samotnię hotelowego pokoju...

A Wojtyłło nie przyjedzie, dogorywa w Warszawie i jego pokój zajmie właśnie ta nieznana pani. Biedny Romek... Miss Darnlej pisała, wybierze się w lipcu... daleko jeszcze.

Magda zeszła w ogród, rozumiała teraz miłość ciotki do kwiatów i ona miłowała wysokopienne róże, grzędy lewkonij pełnokwietnych i goździków, a gdy wieczorem słońce rozjarzało szczyt Babiej Góry, nie było dla niej większej rozkoszy, jak usiąść na kamiennych schodach tarasy, zamknąć oczy i fizycznie zaniknąć, rozpłynąć się w tej kadzielnicowej woni kwiatów... Była ich woń, jak pieszczoty jakieś, przesubtelne, błogosławione, szczęście bezmiar dające.

Ukochano kwiaty!

Ścięła bukiet blado liljowych lewkonij i złożyła ostrożnie w kosz porcelanowej dziewczynce, stworzonej gdzieś w dalekiej Francji. — Dziewczynka stała pochylona nad swoim koszem i młodą, śmiejącą twarzyczkę tuliła w kwiaty. Magda zwolna poszła na górę. w pokoju wszystko lśniło czystością, postawiła na środek stołu swoje kwiaty i położyła kilka książek na stoliku, a potem przykuł jej uwagę ten widok daleki, radosny, jaki się z okna roztaczał, zawsze tensam, a co dnia inny grą świateł i cieni.

Na letnie miesiące przerwała swoją pracę nad gobelinami. mało miały zbytu, zresztą dziewczęta, zajęte robotą w polu, nie miały ochoty przysiadywać nad krosnami, a ona... Wamiej także zapał do tej pracy się wypalił, jak ogień słomiany, była za szczegółowa, za powolna, denerwowała ją, zresztą widziała. że się powtarza i nie tworzy nic nad przeciętną miarę. Jej gobeliny zdobiłyby zapewne wdzięcznie każdy przeciętny dom mieszczański, ale nie zawiesiłby ich zapewne nigdy żaden znawca sztuki. Były ładne. nie były piękne...

Zresztą za kilka miesięcy zostanie żoną Ruszczyca i będzie mieć inne obowiązki i inne cele.

Żoną... tego obcego człowieka o pięknej duszy i głębokich. szarych oczach.

Przyzwyczaiła się już do tej myśli, jego listy stały się, jak gdyby promieniem słonecznym w jej życiu, mówiła do niej z nich silna dusza i miłość, nie ta zaborcza, ale taka, co koić potrafi i tulić w spokój.

Drgnęła, na schodach usłyszała głosy, Agnieszka z Karolą dźwigały kufry i walizy, na ciemnem tle drzwi rozwartych zarysowała się wężowo-gibka postać niewieścia, zabielała twarzyczka rasowa o oczach syrenich z chmurą włosów miedziano-złotych i bardzo czerwoną linją ust. .

Gdzieś ja ją już widziałam? — Usiłowała sobie przypomnieć Magda. znany był jej ten ruch, z jakim nowo przybyła odrzuciła płaszcz i, idąc ku niej z wyciągniętą ręką, zdjęła równocześnie mały tok, zdobny rozwiewnym rajerem...

W baśni zapewne widziała kogoś podobnego, uśmiechnęła się bezwiednie. a rusałczana pani mówiła niskim, melodyjnym głosem:

— Ewa Zabojecka... panna Warmińska zapewnie, prawda? — Jaki miły pokoik, śliczne kwiaty, dziękuję pani bardzo. Przywiozłam pani jeszcze jednego letnika, został w ogrodzie, jakiś dawny znajomy pani, pan Jotejko zdaje się...

— Iwon!

Fala krwi uderzyła nagle do twarzy Magdy, a serce szalało, skrzydła mieć chciała i lecieć tam, na dół nogi zaś stały się ciężkie, jak gdyby z ołowiu ulane. Piękna pani, rzuciła się z wdziękiem na wyplatany fotel.

— Zmęczona jestem bardzo, nielitościwie trzęsą te góralskie furki.

— Niech się pani położy i wypocznie. Czy kawę posłać na górę?

— O, proszę. Dziękuję pani raz jeszcze.

Magda wyszła, biegła po schodach, czy wlokła się po nich, nie zdołałaby powiedzieć, zeszła do ogrodu i zobaczyła odwróconą plecami sylwetkę mężczyzny w turystycznem ubraniu, patrzał wdal. paląc papierosa, odczuł jednak jej wzrok natychmiast i odwrócił się żywo. W jego czarnych oczach rozpaliło szczęście blask złoty. Jakże piękną była ta blada, smukła dziewczyna na tle tych gór. tego kwietnego ogrodu, z tym lękiem w szeroko rozwartych oczach błękitnych.

— Magdo!

Papieros rzucił i jego młode, gorące usta przywarły do jej ręki...

Milczącym giestem wskazała mu fotel na werandzie i sama usiadła, bo nogi pod nią drżały. Wszystko, wszystko zniknęło, rozwiało się w jednem olbrzymiem uczuciu szczęścia. że go widzi znowu, iż patrzą w nią jego oczy radosne, że są razem.

— Nie odpisałaś mi na mój list, Magdo!

Zadźwięczało nagle w ciszy słonecznego popołudnia i zbudziło w niej pamięć uśpioną.

— Nie... mogłam...

— Nie chciałaś... mniejsza z tem, słońce świeci i kwiaty pachną, zmęczony jestem i pragnę wypoczynku... kilku jasnych, cichych godzin... Darujesz mi je willo Rozświta... prawda?

(C. d. n.)

na odmowę płacenia podatków przez tak liczne rzesze zasobnych obywateli, podczas gdy my z naszych nędzarskich pensyj bezpośrednio i pośrednio płacić musimy tych podatków z każdym dniem więcej. Musimy wyrazić zdanie, które wynika z naszego głębokiego przeświadczenia, że jakakolwiek regulacja stosunków u nas, przy równoczesnem pokrzywdzeniu szerokich rzesz pracowników pań stwowych, jest fikcją — i obrona tych rzesz, to nietylko obrona naszego interesu ,ale przedewszystkiem obywatelski, patrjotyczny obowiązek.

Pracownicy ręki i umysłu nie mogą być już w Polsce zepchnięci poniżej tego stanu przez jakąkolwiek regulację, która wypełnia kieszenie jedynie sfer paskarskich i spekulacyjnych. Pomimo obietnicy poprzednich prezydentów ministrów, że ustawa o regulacji płac będzie przeprowadzona w najbliższym czasie przez Sejm, obecnie jest stale ona odkładana, a właśnie na tej ustawie opierały się wszystkie nadzieje pracowników państwowych. Miała ona podnieść wynagrodzenie, wyrównać różne pokrzywdzenia w zaszeregowaniach kolejarzy i innych pracowników państwowych i w zaliczeniach lat pracy. Obecnie rząd nietylko uznał za konieczne odrzucić wszystkie poprawki do ustawy, jakie wniosły nasze organizacje, ale same debaty postanowił odwlec bez oznaczenia terminu. Byt pracownika pozostaje wciąż niepewny, stanowisko jego wciąż niezabezpieczone.

Przedstawiając publicznie ten smutny stan rzeczy, domagamy się od rządu i Sejmu w groźnym momencie ponownego ciężkiego położenia pracowników państwowych realizacji najżywotniejszych naszych żądań, należnego wyrównania krzywdzących niedoborów pensyjnych, zabezpieczenia bytu rzeszom pracowników państwowych. Do pracowników państwowych zwracamy się o stanowczą, drogą organizacyjną, obronę zagrożonego swego bytu.

Krakowskie „Echo" w Amsterdamie

I.

Po znakomitych, jednogłośnych recenzjach krakowskiej prasy z ostatniego koncertu, jechali członkowie „Echa" na turniej światowy, pełni najlepszej otuchy. Nadziei dorównywała ambicja, ażeby godnie reprezentować pieśń polską na arenie wszechświatowych popisów i żeby godnie dotrzymać placu kolegom z warszawskiej „Harfy", która zdobyła dwa tygodnie przedtem w klasie chórów niższej kategorji pierwszą nagrodę.

Podróż do Berlina odbyła się gładko bez jakichkolwiek utrudnień ze strony władz kontrolnych. Dalsza podróż, mniej wygodna, przy nocy, spędzonej częściowo w korytarzu na kuferkach, miała jedyne ważniejsze urozmaicenie na granicy holenderskiej w Oldenzal, gdzie od członków „Echa", wstępującego na gościnną ziemię, zażądano po 1 guldenie za rzekomą kontrolę lekarską. Tylko Polaków poddawano tak przykrej rewizji. Protesty i powoływanie się na zaproszenie komitetu holenderskiego nic nie pomogły: podróżnych nie badano, bo nie było na to czasu, ale należne pieniądze zabrano. Ta pierwsza niespodzianka niemiła wszystkim popsuła humor i dała początek złowróżbnym przypuszczeniom.

Przyjazd do Amsterdamu na chwilę wprowadził lepszy nastrój, bo zjawił się liczny komitet zjazdowy, który gorąco powitał Polaków, przybywających na turniej, mowami powitalnemi, fotografowaniem zbiorowem i serdecznemi życzeniami zdobycia pierwszej nagrody. Jak później dowiedzieliśmy się, komitet spodziewał się wówczas przyjazdu węgierskiego chóru „Budaj Dalarda", którego przyszła na dworcu powitać delegacja Węgrów amsterdamskich z ich konsulem na czele, a przy okazji i z początku może i przez omyłkę powitano równie uroczyście polskich śpiewaków, tylko bez udziału przedstawicieli polskiego rządu. Do kwater zaprowadzono śpiewaków pieszą drogą, co przyczyniło się do doraźnego na razie poznawania miasta, niezwykle oryginalnego, starożytnego, poprzerzynanego licznemi kanałami. Po drodze, tuż za dworcem, dochodzi nas powiew morza, raczej morskiej zatoki, tak zwanej „Zuider-See".

Kwatera w budynku załogi policyjnej czysta i miła, usposabia wszystkich sympatycznie, mniej zadowala jedzenie: kawa nie w polskim guście i później obiad (o godzinie 5) w taniej restauracji, złożony z potraw, jak na polskie podniebienie, mało smacznych, wywołują ogólną krytykę zgłodniałych podróżników. Zwiedzanie miasta zajmuje resztę dnia, poczem upragniony sen łagodzi wszystkie niezadowolenia i kojarzy wszystkich uczestników wycieczki w marzeniach, pełnych nadziei na dzień następny, na chwilę oczekiwanego triumfu.

W niedzielę rano uprzejmy Amsterdamczyk, p. Lindeman, właściciel składu fortepjanów, poświęca nam znowu kilka godzin w zwiedzaniu miasta, okazując europejskie gościnne maniery. Podziwiamy piękności miasta, dziwnie na oko sympatycznego, czystego o ruchliwem życiu ulicznem, zachwycamy się bogatemi wystawami sklepowemi, konstatujemy co chwilę rzucające się w oczy bogactwo mieszkańców i, przeliczając w myśli guldeny holenderskie na marki polskie, czujemy się nieco upokorzeni, my, obywatele wolnego, potężnego państwa wobec tych: „handlarzy północnych".

Pociesza nas tylko myśl wieczornego zwycięstwa. Po drodze czytamy afisze dzisiejszego turnieju śpiewackiego. Odrazu uderza nas niepokojąco wzmianka, wydrukowana rozstrzelonym drukiem, że na początku programu odbędzie się „uroczysty hołd chóru węgierskiego „Budai-Dalarda", złożony amsterdamskiemu Związkowi śpiewackiemu i władzom miejskim". Miny się zasępiają, albowiem widzimy w tem zapowiedź wysunięcia Węgrów na pierwsze miejsce. Rezerwujemy sobie zatem w nadziejach miejsce drugie. Przed obiadem oglądamy salę koncertową o rozmiarach olbrzymich, przerobioną „ad hoc" z hali sportowej, mogącej pomieścić 8 000 osób. Próbujemy głosów i jesteśmy przerażeni nikłością garstki 45 osób, mającej zaimponować dźwiękiem w tak trudnych warunkach akustycznych, zwłaszcza wobec konkurencji chórów o 2.000, 1.500 i 1.200 liczbie członków. Najmniejszy chór liczyć będzie osób 57, ale ten ma już zapewnione pierwsze miejsce!

Naprawdę zdenerwowani i niespokojni idziemy do domu, na próbę, która wykazała dobry stan głosów i pożądane ześpiewanie się. — Po próbie krótki, nerwowo spożyty obiad i prędkie przebieranie się w uroczysty strój Nie chcąc zasłużyć na zarzut niepunktualności, wybieramy się zawczasu do sali koncertowej, choć wyznaczono nam punkt ostatni. Po drodze jakiś nieznajomy „komitetowy" zatrzymuje nas, pouczając, że „mamy czekać w domu, aż po nas zatelefonują". Uważamy, że to uwaga z jego strony nieco spóźniona, skoro do tej chwili komitet nas nie pouczył o naszych obowiązkach, kiedy już kilka minut zaledwo brakuje do godziny 8, o której ma się koncert rozpocząć. Idziemy zatem do sali, znowu lekko „speszeni" (mówiąc stylem krakowskim) i zdecydowani na wszystko. Na miejscu dowiadujemy się, że na widownię nie wolno nam wejść przed produkcją, a jedynem miejscem do oczekiwania własnej kolei jest duży namiot, postawiony z tyłu poza budynkiem.

Bolesław Walewski.

Stosunki w Zakopanem

Komisja uzdrowiskowa w Zakopanem przesyła nam następujący komunikat:

Od dnia 1 lipca br. obowiązują w pensjonatach 1, 2 i 3 klasy takie ceny: Utrzymanie jednej osoby do 63.000, 52.500 i 45.000 marek dziennie. Pokój jednoosobowy z pościelą, bielizną i usługą za dobę: do 15.000, 12.000 i 9000 mk., dwuosobowy: do 22.500, 18.000 i 13.500 mk.

W hotelach 2 i 3 kategorji (1-ej brak) płaci się za pokój jednoosobowy itd. do 22.500 i 15.000 marek, dwuosobowy do 30.000 i 22.500 marek za dobę. Za światło elektryczne płaci się w hotelach i pensjonatach 2000 marek dziennie. Ostrzegamy przed pokątnemi hotelami i pensjonatami.

W każdym koncesjonowanym hotelu i pensjonacie znajduje się na widocznem miejscu jeden egzemplarz cennika z podpisem starosty: O przekroczeniach donosić należy komisarjatowi policji państwowej („Granit") lub Biuru K. U. („Jutrzenka"). Ustalenie nowej taryfy dorożkarskiej przez Urząd wojewódzki w toku. Na razie obowiązuje taryfa dotychczasowa ze 100% podwyżką. Za kurs do dworca kolei i z dworca kolejowego do I i II obwodu płaci się powozem jednokonnym: 6000 i 9000 marek, dwukonnym 9000 i 12.000 marek. Za bagaż ponad 25 kg. płaci się 25% więcej, za jazdę w nocy 50% więcej.

Krótkoterminowe przepustki na południową stronę Tatr wydaje komisarjat policji państwowej („Granit").

W razie nieszczęśliwego wypadku w górach zwracać się należy do ochotniczego Biura ratunkowego (numery telefonu 39, 51 i 70), a przed południem do Biura Komisji uzdrowiskowej (Nr. telef. 4).

W sprawie ochrony przyrody tatrzańskiej starostwo przypomniało zakaz niszczenia modrzewia i limby, oraz zrywania i sprzedawania szarotki. Przekroczenie tego zakazu, którego skuteczność zależy głównie od żywego współdziałania wszystkich miłośników Tatr z organami policji państwowej, karane będzie doraźnie aresztem do dni 14.

Na Hali Gąsienicowej oddział warszawski P. Towarzystwa Tatrzańskiego prowadzi we własnym zarządzie w starem schronisku obficie zaopatrzoną restaurację, z której dochód przeznaczony na dokończenie nowego schroniska granitowego.

KRONIKA

Kraków, 5 lipca.

WYBORY WŁADZ UNIWERSYTECKICH. — W miesiącu czerwcu odbyły się wybory władz akademickich uniwersytetu Jagiellońskiego na rok szkolny 1923/24. Wybrani zostali: rektorem prof dr Jan Łoś, dziekanami: wydziału teologicznego ks. prof. dr Konstanty Michalski, wydziału prawniczego prof. dr Stanisław Gołąb, wydziału lekarskiego prof. dr Stanisław Maziarski (ponownie), wydziału filozoficznego prof. dr Tadeusz Estreicher.

NUNCJUSZ PAPIESKI W KRAKOWIE. W poniedziałek rano przyjechał do Krakowa J. E. Msgr Lauri, nuncjusz papieski w Warszawie i zamieszkał u OO. Jezuitów na Wesołej. Następnego dnia zrana zwiedzał katedrę, zamek i bibljotekę Jagiellońską, a po obiedzie odbył samochodem wycieczkę do salin wielickich. Wieczorem pp. Adamowie Konopkowie wydali na cześć nuncjusza raut, który zgromadził przedstawicieli duchowieństwa, rządu, uniwersytetu, wojskowości i t. d

ROZBUDOWA INSTALACJI CENTRALNEGO OGRZEWANIA NA WAWELU, rozpoczęta w ostatnich czasach, postępuje szybko naprzód, przeprowadzenie jednak całości wymagać będzie daleko idących nakładów finansowych i pracy.

Z TOW. PRZYJACIÓŁ BIBLJOTEKI JAGIELLOŃSKIEJ. Przed kilku dniami odbyło się pod przewodnictwem dyrektora dra Papeego posiedzenie członków tymczasowego komitetu „przyjaciół Bibl. Jag.", na którem prof. dr Kot przedstawił plan dalszej organizacji Towarzystwa i jego najbliższych agend. Zebrani uchwalili zlecić załatwienie formalności statutowych z władzami ściślejszej komisji, złożonej z pp. sekretarza dr Piekarskiego, skarbnika dra Slapy i mec. dra Trammera. Odnośnie do podjęcia czynnej akcji w sprawie pomnożenia zbiorów Bibljoteki omawiano szczegółowo akcję pozyskania kilku większych zbiorów bibljotecznych na Śląsku Cieszyńskim i czynność tę powierzono drowi Gryczowi. Odnośnie do sprawy windykacji działu francuskich dzieł z zapasów Polskiej Bibljoteki w Paryżu uchwalono wejść w bliższe porozumienie z zarządem Akademji Umiejętności w Krakowie oraz z p. Wł. Mickiewiczem w Paryżu. Wreszcie upoważniono zarząd tymczasowy do zakupienia z funduszów bieżących Tow. kilku cennych starych drzeworytów, oferowanych okazyjnie do zakupna Bibljotece Jagiellońskiej dla zbiorów graficznych Bibljoteki, nie posiadających własnego funduszu na bieżące zakupna.

Dr Grycz, któremu zebranie powierzyło zbadanie owych bibljotek na Śląsku, wyjedzie w tej misji w dniach najbliższych. Akcję windykacji zbiorów paryskich prowadzi prof. dr Birkenmajer, bawiący obecnie w Paryżu w celach naukowych. Po ukończeniu swej misji prof. Birkenmajer pozostanie jeszcze na życzenie komitetu jeden miesiąc w Paryżu.

KOMISJA LOKALNA DO BADANIA WZROSTU KOSZTÓW UTRZYMANIA W KRAKOWIE, złożona z przedstawicieli rządu, organizacji przemysłowców i organizacji robotników, na posiedzeniu swem w dniu 3 lipca b. r. ustaliła, że w miesiącu czerwcu w porównaniu z miesiącem majem koszta utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób, zwiększyły się o 54.04%.

PODWYŻKA CEN WĘGLA. Ze względu na podwyższenie państwowego podatku węglowego, wynoszącego obecnie od 15—35%, jak również z powodu podwyżki płac robotniczych, ustanowione zostały od dnia 1 lipca nowe ceny węgla, a mianowicie: za 1 tonę wraz z wszelkiemi podatkami loco szyb węgla górnośląskiego 532.100 mk., za węgiel dąbrowiecki 422.500 mk., za węgiel z Borów, Libiąża i Sierszy 402.500 mk., za węgiel zaś jaworznicki 390.000 mk. Do ostatnich czterech gatunków węgla dochodzi jeszcze 1% podatku drogowego, pobieranego przez powiat chrzanowski. Zaznaczyć należy, że Kraków jak i Lwów oraz inne miasta Małopolski zapewnione mają dostateczny przydział najtańszego węgla, a mianowicie jaworznickiego i każde zapotrzebowanie gmin Krakowa i Lwowa będą najszybciej pokrywane. Natomiast węgiel przemysłowy w stosunku do węgla grubego (konsumcyjnego) znacznie potaniał i wynosi obecnie zależnie od sort i kopalni od ½ do ⅓ ceny grubego.

NOWA TARYFA TRAMWAJOWA, zatwierdzona ostatecznie na posiedzeniu przewodniczących klubów radzieckich, wchodzi w życie z dniem 11 bm. W uzupełnieniu podanych już nowych cen biletów, zaznacza się, że karta miesięczna kosztować ma obecnie 110.000 mk.

SIGNUM TEMPORIS. Onegdaj późnym wieczorem przechodnie w ul. Szpitalnej zauważyć mogli niezwykły widok, przywodzący na pamięć wspomnienia najkrytyczniejszych lat wojennych. Oto przed mieszczącym się na placu św. Ducha sklepem miejskim uformował się znacznych rozmiarów „ogonek" wyczekujących na sprzedaż cukru w tymże sklepie, która rozpocząć się miała... nazajutrz rano. W „ogonku" przeważały jak zwykle, kobiety i dzieci, dla których słabą, zaiste pociechą mogła być okoliczność, że noce w lipcu bywają ciepłe...

ĆWICZENIA REZERWISTÓW. Na zapytanie jednego z DOK, wyjaśnia ministerstwo spraw wojskowych:

1) Prośby rolników oficerów i szeregowych rezerwy rocznika poborowego 1895 o przesunięcie im terminu ćwiczeń do jesieni b. r., ze względu na roboty rolne, są nieaktualne, ponieważ przewiduje się powołanie do ćwiczeń oficerów i szeregowych rezerwy rocznika poborowego 1895 dopiero w czwartym kwartale b. r.

2) Zwolnienie od ćwiczeń w bieżącym roku oficerów i szeregowych rezerwy rocznika poborowego 1895 roku, rolników nie może mieć miejsca.

3) W okresie, poprzednio ustalonym na ćwiczenia trzeciego turnusu 1895 roku, to jest w połowie miesiąca lipca, przewiduje się powołanie do ćwiczeń oficerów i szeregowych rezerwy rocznika poborowego 1897 z województw: lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego, oraz oficerów i szeregowych rezerwy roczników poborowych 1897 i 1896, którzy otrzymali w swoim czasie odroczenia od ćwiczeń, ze względu na odbywane studja, wreszcie takich oficerów i szeregowych rezerwy studentów i uczniów szkół rocznika poborowego 1895, którzy zgłoszą chęć odbycia ćwiczeń w tym okresie.

WIECZÓR PIEŚNI I POEZJI LUDOWEJ, wykonany przez państwowy kurs wychowania artystycznego dla nauczycieli, odbędzie się dziś, dnia 5 lipca o godz. 4 po południu w sali Muzeum przemysłowego (Smoleńsk 9). Wieczór wypełni pieśń ludowa, ilustrowana gestem; deklamacje choralne, uplastycznione gestem (Mickiewicza „Koncert Jankiela", „Lilje", Lenartowicza „Grajek"). Kompozycje uczenic kursu, ilustrujące pieśni ludowe (Moniuszki „Prządki"), Pieśń żeglarzy kaszubskich, góralska itd.

SUMIENNY DOROŻKARZ. Na posterunku dworca kolejowego zdeponował wczoraj dorożkarz Michał Łowacz tekę skórzaną, zawierającą czeki bankowe, pieczątki i akta, pozostawioną w dorożce przez nieznanego właściciela.

ZGUBIONY APARAT FOTOGRAFICZNY, zdeponowany przez posterunek P. P. w Częstochowie na posterunku na dworcu kolejowym w Krakowie, jest do odebrania tamże.

DZIWNA ZABAWA. Od pewnego czasu skarżą się abonenci telefonów miejskich na jakąś tajemniczą szajkę urwiszów, którzy nie mając widocznie nic lepszego do roboty, niepokoją właścicieli telefonów „dowcipnemi rozmowami", korzystając z okoliczności, że system automatycznych połączeń zapewnia im zupełną swobodę i bezkarność. Możeby „wesołkowie" znaleźli sobie inną, więcej kulturalną zabawę...

KRADZIEŻE. P. Marji Wernickiej, zam. przy ul. Michałowskiego, skradziono z zamkniętego mieszkania większą ilość garderoby, oraz serwis dużej wartości. Dochodzenia w toku. — Janowi Kusiowi skradziono z mieszkania przy ul. Grodzkiej garderobę, wartości dotąd jeszcze nie ustalonej. — Mieczysławowi Makoszewskiemu z Dębnik skradziono z przed domu psa legawego, wartości 1,500.000 mk. — Z zamkniętego mieszkania przy ul. Filipa skradziono p. Karolowi Stachowi szkatułkę, zawierającą większą ilość monet złotych i srebrnych, oraz 3 miljony marek gotówką. Dochodzenia w toku.

ARESZTOWANIA. Za kradzież futra z mieszkania ks. Hodzika, zam. przy ul. Kopernika, aresztowano Eugenjusza Krzysika. Futro, wartości 4 miljonów marek, odebrano i zwrócono właścicielowi.

Pod zarzutem oszukańczych transakcyj fałszywymi pierścionkami aresztowano Janinę Klocek. Oszustka, wykorzystując naiwność głównie przejezdnych z prowincji, sprzedawała pierścionki tombakowe za złote.

Aresztowano Jana Kapuśnika za kradzież z włamaniem do sklepu Salomona Goldkorna, przy ul. Basztowej. Łup złodzieja w postaci 10 kos od żniwiarek, odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

Z kraju i ze świata

UROCZYSTOŚĆ ŚWIĘTA AMERYKAŃSKIEGO W WARSZAWIE. Z Warszawy telefonują nam: Z okazji dzisiejszego święta amerykańskiego uzyskania niepodległości, premjer oraz szef protokołu dyplomatycznego w zastępstwie ministra spraw zagranicznych, złożyli bilety wizytowe w poselstwie amerykańskiem. Dzisiejsze święto amerykańskie uczczone zostało uroczystą akademją w pałacu Staszica. O godz. 5 po poł. odbyło się przyjęcie w poselstwie amerykańskiem.

ROZBIÓRKA CERKWI PRAWOSŁAWNEJ W WARSZAWIE. Rozbiórka soboru prawosławnego na placu Saskim w Warszawie została rozpoczęta od wnętrza. Zastęp kwalifikowanych robotników pracuje we wnętrzu soboru ostrożnie, zdejmując różne ozdoby, gdy zaś wnętrze zostanie w ten sposób całkowicie opróżnione, sprawdzi ten fakt komisja architektów, poczem nastąpi rozbiórka kopuł i dalsza rozbiórka postępować już będzie zwykłym trybem. Z uwagi na to, że sobór ma bardzo głębokie fundamenta, rozbiórka potrwa dwa lata.

NAGRODA ZA WALKĘ Z PRZEMYCANIEM WALUT. Donoszą z Poznania: Urzędnikowi prokuratury sądu okręgowego w Poznaniu, p. Maksymiljanowi Englowi, ministerstwo skarbu przyznało nagrodę w kwocie 8 milionów marek za dorażną pomoc w zwalczaniu przemytnictwa, a mianowicie za przytrzymanie szajki, która wywoziła złoto i srebro za granicę Rzeczypospolitej. P. Engiel przytrzymał 20 stycznia 1922 roku niejakiego Blatta z Poznania i kilku wspólników jego z Częstochowy, usiłujących wywieść z Polski 1.270 marek w złocie i 1.850 w srebrze.

JUBILEUSZ KAPŁAŃSKI. Donoszą z Katowic: Ks. prałat Kapica, były członek Rady wojewódzkiej i delegat biskupi na Śląsk Górny, obchodził jubileusz 35-letniego urzędowania w probostwie Tichy. Z okazji tej uroczystości administrator apostolski, ks. Hland. udekorował złotym krzyżem zasługi "Pro Ecclesia et Pontifice" jubilata i odczytał życzenia, jakie papież przesłał jubilatowi.

ŚMIERĆ DRA GRYZIECKIEGO. Donoszą ze Lwowa: Zmarł tutaj dr Feliks Gryziecki, emerytowany profesor uniwersytetu lwowskiego, były rektor i dziekan wydziału prawniczego.

KURS RADJOTELEGRAFICZNY INSTYTUTU TECHNOLOGICZNEGO WE LWOWIE, zakończono w dniu 30 czerwca egzaminem przed komisją, w której uczestniczyli: kierownik Instytutu inż. Libański, kierownik kursu inż. prof. dr Malarski, oraz wykładający poszczególnych przedmiotów.

Ministerstwo spraw wojskowych delegowało do komisji kapitana Jarosza, a z D. O. K. Lwów brali udział major Zygmuntowicz, kapitan Lehnart, z kuratorjum okręgu szkolnego lwowskiego starszy radca Bily.

Komisja stwierdziła doskonały rezultat 4-miesięcznej nauki, tak pod względem teoretycznym, jak i praktycznym, a reprezentant M. S. W. przedstawił po zatwierdzeniu not kwalifikacyjnych zebranym elewom kursu doniosłość tej wiedzy, jaką posiedli i zakomunikował, że nazwiska wszystkich ukwalifikowanych podane będą do wiadomości M. S. Wojsk. dla ewidencji wyszkolonych sił na polu radjotelegrafji, których brak najbardziej odczuwa wojsko, a jeszcze bardziej odczują interesowane władze cywilne, gdy ustawa regulująca radjotelegrafję cywilną, zostanie uchwaloną. Z 15 zgłoszonych do egzaminu, 2 odstąpiło a zdali go: Chowaniec Antoni, słuchacz politechniki, Jacek Ruczajewski gimnazjalista; Mieszkowski Stefan, absolwent szkoły realnej, Kocimski Franciszek, gimnazjalista, Lesikiewicz Witold, absolwent gimnazjum Kolat Leon, Wróblewski Stanisław, gimnazjalista, Jurkiewicz Karol, Wojeński Leonard, słuchacz politechniki, Kresek Kopaczyński Jan, absolwent szkoły przemysłowej, Żywiak Tadeusz, absolwent szkoły przemysłowej, Korman Paweł, słuchacz politechniki, Pawlikowski Stanisław, gimnazjalista.

ZE STRAJKU KOLEJOWEGO. Ze Lwowa donoszą: W Stanisławowie strajkujący kolejarze powrócili onegdaj do pracy, tak, że wszystkie pociągi, które były chwilowo wstrzymane, uruchomiono. We Lwowie zgłosiło się wielu strajkujących do pracy, jednakowoż urzędująca z ramienia ministerstwa kolei komisja dyscyplinarna ogranicza przyjmowanie ich do służby.

DALSZE SZCZEGÓŁY UCIECZKI MORDERCY ŚP. TWERDOCHLIBA. „Wiek Nowy" donosi, że śledztwo w sprawie ucieczki mordercy śp. Twerdochliba — Ukraińca Dzikowskiego, ustaliło wprost sensacyjny związek między kradzieżą auta z garażu firmy „Kardau" przy ul. Cichej, a dokonaną w dniu ucieczki Dzikowskiego. Sprawca kradzieży rozbił garaż, podniósł żelazną roletę i wyjechał autem, nie mającem nawet tabliczki z numerem. Jak stwierdzono, w porozumieniu ze sprawcami niesłychanej kradzieży był zajęty w garażu 17-letni Stefan Strubczewski, który znikł bez śladu. Znikł również 16-letni Andrzej Zaleski, zajęty w garażu. Tymczasem szofer z fabr. „Cointreau" Poznański, będąc autem w drodze, ujrzał w Zamościu skradzione auto, którem jechali jakiś młody chłopak i starszy mężczyzna. We Lwowie z fotografji rozpoznał w nim mordercę Dzikowskiego. Kierunek ucieczki zbira skradzionem autem jest już znany policji.

Policja prowadzi śledztwo celem wykrycia całej zbrodniczej sieci, która umożliwiła we Lwowie tak niesłychaną i bezczelną ucieczkę mordercy autem. Stwierdzono między innemi, że jacyś Ukraińcy (a nawet 3 panny) czekali przed więzieniem na ulicy w dniu ucieczki Dzikowskiego, chcąc go „odwiedzić".

Prez. sądu zarządziło ostre śledztwo i zawiesiło winnego dozorcę Stysia w służbie.

ŚMIERĆ BANDYTY. Donoszą ze Lwowa: Znany bandyta Hryńko Ross, który na czele kilkunastu bandytów grasował przez dwa lata w Małopolsce wschodniej, popełniając szereg zbrodni, morderstw i rabunków, został zastrzelony ubiegłej nocy przez policję państwową pod Chodorowem w chwili, gdy przyszedł do swego wspólnika, by go obudzić i iść razem na rabunek. Do bandyty dano dwa strzały, które go ciężko zraniły tak, że w stanie nieprzytomnym został odstawionym do Lwowa, gdzie na dworcu zmarł dzisiaj rano.

MŚCIWY STARZEC. Ze Stanisławowa donoszą: W ubiegłym miesiącu w Pniowie (woj. stanisł.) zniszczył pożar zabudowania gospodarskie Piotra Ławrynowicza. Równocześnie pożar w tym samym dniu zniszczył w Pniowie 8 zagród włościańskich wraz z zabudowaniami i inwentarzem, należących do innych członków rodziny Ławrynowiczów. Jako podejrzanego o zbrodnię podpalenia przyaresztowano i oddano do sądu pow. w Nadwórnej Wasyla Ławrynowicza, lat 74, żonatego, bez majątku, zam. w Pniowie, który poszkodowanym odgrażał się, że musi ich zniszczyć. Podejrzany do winy dotychczas się nie przyznał.

ZJAZD INTERNISTÓW POLSKICH W WILNIE, który rozpoczyna się 8 lipca, zapowiada się znakomicie co do liczby uczestników, jak i zgłoszonych wykładów. Pociąg, który w sobotę 7 bm. o godzinie 19.45 odchodzi z dworca głównego w Warszawie, prowadzić będzie zarezerwowane dla członków zjazdu wagony. Na dwie godziny przed odjazdem pociągu, urzędować będzie na dworcu komitet warszawski i udzielać wszelkich informacyj.

KASZUBSKA WYSTAWA LUDOWA. „Dziennik Gdański" donosi: W dniu 1 bm. otwarto w lokalach Macierzy Kaszubskiej w Sopocie wystawę wyrobów kaszubskiego przemysłu ludowego. Najciekawszemi eksponatami są hafty. Centrem tych wyrobów są wioski powiatu kościerskiego, wykonawczyniami ich są wyłącznie dziewczęta wiejskie, które nietylko naśladują, lecz także indywidualnie tworzą wzory o wysokiej wartości artystycznej.

KATASTROFA KOLEJOWA. Na linji Bukaresz-Jassy wykoleił się pociąg, przyczem 13 osób zostało zabitych, a 5 osób zostało ranionych.

KATASTROFALNY WYBUCH. Wczoraj przed południem nastąpił w jednym z fortów w pobliżu Bukaresztu olbrzymi wybuch amunicji. Powodem tego była nieostrożność robotników w obchodzeniu się z pociskami. W rezultacie wybuchu na miejscu fortu pozostało jedynie olbrzymie rumowisko, wokół powstała wyrwa na trzy metry, o szerokości 40-metrowej. Dotychczas pod gruzami zginęło 6 osób, a 7 odniosło ciężkie rany. Skutki eksplozji dały się odczuć w odległości cztero-kilometrowej.

ZMARLI.

— Józef Szlązakowski, jeden z najstarszych członków palestry Królestwa Polskiego, uczestnik powstania narodowego, zmarł w Wąbrzeźnem na Pomorzu w 74 r. ż. Kolega Sienkiewicza, Kotarbińskiego, przyjaciel Odyńca, stały gość „czwartków" Dootymy, pisał w młodości udatne poezje, artykuły treści literackiej i prawnej. Długoletni bezinteresowany doradca prawny przy konsulacie francuskim, odznaczony orderem Legji honorowej.

DALSZE CEGIEŁKI WAWELSKIE ufundowali 5116-18 (3 ceg.) Polacy z Górnej Suchej z pod zaboru czeskiego; 5119 Dr Stefan Then, 5120 Zofja i Tadeusz Schmidtowie; 5121 Pam. Jerzego Freidlicha, b. legj. I brygady — rodzina; 5122 Szymon i Marja ze Staruszkiewiczów Zmarzowie — Stanów; 5123 Gimn. męskie im. Staszica, Hrubieszów; 5124 Dr Fr. Opydo, prezes Czyt. mieszcz. w Wadowicach; 5125 Pam. Schmidla, Częstochowa; 5126 Pam. prof. Józefa i Florenci Tułasiewiczów — córka; 5127 Państw. semin. naucz. męskie w Mysłowicach; 5128 Pam. dr Karola Michalka, prok. w N. Sączu — rodzina; 5129 Pam. Dr Emila Gawła — żona; 5130 Szeregowi 6 komp. strzelców 16 pp. w Bochni.

ADA SARI, fenomenalna śpiewaczka koloraturowa, wystąpi w Krakowie, tylko jeden raz, a to w niedzielę 8 bm. Zainteresowanie koncert ten obudził ogromne. Bilety są do nabycia tylko u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

ŚLUB. Dnia 30 czerwca 1923 w kościele parafjalnym w Myślenicach ks. dr kanonik Kościółek pobłogosławił związek małżeński p. Ignacego Wanickiego, komisarza starostwa w Myślenicach z p. Heleną Paciorkówną.

TEATRY KRAKOWSKIE.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Ponieważ udało się zatrzymać p. Solską na kilka jeszcze dni, na ostatnie jej występy przeznaczono dwie sztuki, które grane na przedstawieniu na dochód domu medyków tak powszechnie się podobały. Dają one możność p. Solskiej ukazania się w dwóch odmiennych a interesujących rolach, jednej dramatycznej w sztuce z repertuaru Grand Guignol pt. „W obliczu śmierci", a drugiej wywołującej niepowstrzymane wybuchy śmiechu, wybornej komedji J. Feydeau pt. „Ubierz się nareszcie". Wskutek tego zapowiedziane już występy p. Juljusza Osterwy odsunęły się na kilka dni.

OPERA I OPERETKA. Burzliwe oklaski rozlegające się w czasie „Frasquity" pod adresem wykonawczyni partji tytułowej, jej partnera i przedstawicieli wszystkich innych ról, świadczą najlepiej, jak bardzo operetka ta przypadła do gustu publiczności, co świadczy o jej wyrobieniu artystycznem. Zapewne dziś we czwartek i jutro w piątek, 6 bm. sala będzie na przedstawieniach „Frasquity" wysprzedaną, jak na wszystkich poprzednich. Początek przedstawień o godz. 7'45 wieczorem.

KONCERT NA BALABAJKACH wykonany przez znakomitą orkiestrę pod batutą M. Zołotnikowa, odbędzie się w najbliższą niedzielę dnia 8 lipca w teatrze Opera i Operetka przy ul. Rajskiej o godz. 4 po poł. Nadto udział w programie wezmą pp. M. Żelska, M. Martówna, E. Minowicz, E. Karasiński i E. Wojnar z wesołym i aktualnym repertuarem.

FRENKIEL JAKO CRAMPTON I WISTOWSKI W „BAGATELI". Dyrekcji „Bagateli" udało się uprosić mistrza Frenkla jeszcze na dwa występy. Wobec stale wypełnionego teatru publicznością, dyrekcja chcąc dać możność widzenia gry p. Frenkla wszystkim, daje w sobotę i w niedzielę dwa popołudniowe przedstawienia po zniżonych cenach. W sobotę „Kolega Crampton" i w niedzielę „Grube ryby".

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Czwartek, 5 bm.: „Romans".
Piątek, 6 bm.: „Romans".
Sobota, 7 bm.: „W obliczu śmierci" i „Ubierz się nareszcie".

TEATR OPERA I OPERETKA.

Czwartek, 5 bm.: „Frasquita".
Piątek, 6 bm.: „Frasquita".

TEATR „BAGATELA".

Czwartek, 5 lipca: „Jastrząb".
Piątek, 6 bm.: „Jastrząb".
Sobota, 7 bm. po poł.: „Kolega Crampton"; wieczorem: „Jastrząb".
Niedziela, 8 bm. po poł.: „Grube ryby": wieczorem: „Jastrząb".
Poniedziałek, 9 bm.: „Jastrząb".

Teatr „Bagatela"

Jubileusz Franciszka Wysockiego.

(„Grube ryby" z M. Frenklem).

Wieczór wczorajszy poświęciła „Bagatela" uczczeniu 50-lecia pracy w teatrze p. Franciszka Wysockiego, swego zasłużonego reżysera. Wystawiono „Grube ryby" Bałuckiego z jubilatem w roli Ciaputkiewicza, bawiący zaś w Krakowie Mieczysław Frenkel z uprzejmości koleżeńskiej dla jednego z najstarszych swoich towarzyszów pracy, przyjął udział w przedstawieniu w swej kapitalnej roli Wistowskiego.

Po pierwszym akcie sztuki przy podniesionej zasłonie odbyła się wzruszająca owacja jubileuszowa; scenę zasypano koszami kwiatów, z poza których wynurzyła się gromkiemi oklaskami przepełnionej widowni powitana sympatyczna postać jubilata w otoczeniu całego zespołu artystów i artystek „Bagateli", oraz delegatów dwóch innych scen krakowskich. Do jubilata przemówił pierwszy Mieczysław Frenkel, kreśląc w słowach wzruszających i szczerych obraz działalności Wysockiego, której był świadkiem i uczestnikiem, jako jeden z najdawniejszych jego towarzyszów pracy. Zakończył swe przemówienie odczytaniem dyplomu kapituły „Związku artystów scen polskich" w Warszawie, przyznającego Wysockiemu godność artysty „Zasłużonego".

Drugim mówcą był delegat teatru im. Słowackiego, dr Z. Nowakowski. Ostatni przemawiali: imieniem artystów „Bagateli" reżyser Turski, oraz imieniem uczniów p. Solarski. Wśród przemówień

wręczono jubilatowi liczne podarunki, oraz honorowy dar dyrekcji teatru „Bagatela“.

Po odczytaniu długiego szeregu telegramów gratulacyjnych od wszystkich teatrów polskich, od artystów scen polskich, w różnych środowiskach pracujących przyjaciół, uczniów i wielbicieli talentu, zabrał głos w odpowiedzi jubilat. W dłuższem przemówieniu, opanowawszy wzruszenie, dziękował wszystkim, którzy zgotowali mu piękny niezapomniany dzień jubileuszowy.

Podczas całej owacji publiczność powstała z krzeseł, wyrażając w ten sposób udział swój w hołdzie dla zasłużonego pracownika sceny. **wp.**

O katedrę polską w Paryżu

W „Kurjerze Warszawskim“ zamieszcza p. St. Piotr Koczorowski następujące, słuszne uwagi:

Niedawno umarł Louis Leger, długoletni profesor literatur słowiańskich w College de France. Wakuje więc obecnie katedra, z której przed osiemdziesięciu laty głosił wieszcze swoje słowo największy poeta polski i pierwszy w Europie zachodniep, profesor literatur słowiańskich, Adam Mickiewicz. Było to wówczas, gdy Polska nie istniała jako państwo, gdy wpływy i stosunki nasze były nieskończenie mniejsze, niż obecnie. Czyż nie godziłoby się, ażeby katedra, z której o Polsce w niewoli świadczył największy z jej synów, znowu objęta została przez syna wyzwolonej Polski? Czyż nie jest sprawiedliwem, iżby katedra dla Polaka stworzona, znowu Polaka udziałem się stała?

Uniwersytet paryski nie posiada wcale katedry języka, literatury czy historji polskiej. Już przed kilkunastu laty, w dobie największego naszego ucisku, szeroko mówiono w Paryżu o potrzebie takiej katedry i lada chwila, zda się, miała być założona. Paryż, Francja, Europa zachodnia czeka na nią dotychczas napróżno.

Istnieje w Pryżu „Institut des Etudes Slaves“ Wszystskie narody słowiańskie mają w nim swych uczonych przedstawicieli, jedynie Polska nieobecnością świeci.

Te trzy placówki w stolicy świata są niemniej ważne, niż wiele traktatów handlowych, wojskowych i politycznych; jeżeli nie wszystkie, to chociaż jedną zdobyć i na stałe zająćby należało.

Przyjęcie „Lwowa“ w Hawrze

P. Tadeusz Dębicki w następujący sposób opisuje przyjęcie, jakiego doznał w Hawrze polski statek szkolny „Lwów“:

Dnia 23 czerwca w nocy stanęliśmy na kotwicy na redzie, czekając rannego przypływu, aby wejść do portu w Hawrze. Tutaj przyjęto nas bardzo serdecznie. Oczekiwano nas już od tygodnia, z tego powodu pisma humorystyczne pełne były rysunków, ilustrujących niecierpliwość miasta z powodu naszego opóźnienia. Miasto, ubrane barwami francuskiemi i polskiemi, ludność witająca nas serdecznie, przyjęcia w Pałacu regat, wszystko to pozostawi po sobie trwałe i miłe wspomnienia. Zwłaszcza przemowy podczas przyjęcia w tutejszym „Pałacu regat“, gdzie byli obecni przedstawiciele rządu francuskiego, armji, marynarki, miasta Hawru, oraz tutejsi i paryscy przedstawiciele Polski, były wybitnie nacechowane przyjaźnią i serdecznem uczuciem, łączącem oba narody. Między innemi wzniesiono toasty za pomyślność młodej polskiej marynarki handlowej i za pomyślną budowę portu Rzeczypospolitej w Gdyni.

Wzruszeni gorącem przyjęciem i serdecznością szlachetnej Francji z żalem opuściliśmy Hawr dnia 27 czerwca o świcie, udając się w dalszą podróż do Brazylji.

Walka o prawa Polski w Gdańsku

Nota polska w sprawie zatargu z Gdańskiem

Warszawa, 4 lipca (Tel. wł.) Wydział prasowy ogłasza notę ministerstwa spraw zagranicznych, wręczoną przez delegata Rzeczypospolitej przewodniczącemu Rady Ligi Narodów w sprawie zatargu z Gdańskiem.

W nocie tej podniesiono przedewszystkiem, że stosunek między woln. m. Gdańskiem a Polską opiera się na artykułach od 100 do 108 **traktatu wersalskiego,** których celem było oddanie portu gdańskiego do swobodnego użytkowania Rzeczypospolitej **bez żadnych zastrzeżeń.** Przepisy te zapewniły Polsce dostęp do morza, nie podlegający żadnej władzy, któraby dostęp ten mogła uniemożliwić, albo utrudnić. Wynikały stąd uprawnienia Polski w zakresie używania i urządzenia portu gdańskiego, oraz spraw przywozu i wywozu.

Celem wprowadzenia w życie zasad traktatu wersalskiego zawarto 9 listopada 1920 r. **w Paryżu konwencję między Polska a Gdańskiem,** przewidzianą w art. 104 traktatu wersalskiego, którego zasad jest ona rozwinięciem, a Rada Ligi przyjęła 17 listopada 1920 raport swego sprawozdawcy, msgr. Ishi, o zawarciu tej konwencji. Msgr. Ishi stwierdził z naciskiem, że konwencja ta zgodną jest z art. 104 traktatu wersalskiego.

Jeżeli jednakże konwencja ta stwarza instytucje, **wyraźnie** w traktacie wersalskim nie wymienione, **jak np. radę portu,** to wyłącznie w tym celu, aby zapewnić Polsce, zgodnie z traktatem, swobodne i **nieograniczone używanie portu,** znajdującego się na terytorjum, które posiada ustrój autonomiczny. Z tego wynika, że **charakter prawno-państwowy rady portu nie może być w niczem uzależniony od miejscowego ustroju wolnego miasta,** jeżeli ma ona spełnić zadanie, które jej przypada.

„Rząd polski — czytamy w nocie — zmuszony jest stwierdzić, że rada portu w obecnym swoim stanie **roli tej z wielką szkodą dla państwa polskiego nie spełnia** i spełnić nie może. Tak samo fakt, że w formie nieprzewidzianej przez traktat wersalski, powierzono na mocy powyższej konwencji gdańskim urzędnikom egzekutywę celną na terytorjum wolnego miasta Gdańska pod kontrolą zwierzchniczą władz polskich, miał na celu wyłącznie ułatwienie wykonania przepisów traktatu wersalskiego, a nie ich zmianę“.

Tymczasem senat wolnego miasta sądzi, że przepisy konwencji z dnia 9 listopada 1920 r. **zmieniają i wchodzą w miejsce postanowień odpowiednich artykułów traktatu wersalskiego i** że można je niezależnie od traktatu komentować. Zastosowuje on te teorje w praktyce, celem **ograniczenia praw, przyznanych Polsce przez traktat wersalski,** a ostatnio wysoki komisarz nie tylko powyższej tezy gdańskiej nie odrzucił, **lecz uznał ją za swoją.**

Pragnąc szczegółowo unormować stosunki Polski z Gdańskiem, zawarł rząd polski w ciągu r. 1921 szereg umów z Gdańskiem. Umowy te uwzględniły w zupełności samodzielność terytotrjalną Gdańska, a jego obywatelom zapewniły korzyści materjalne, nie przewidziane w traktacie wersalskim. Pomimo tego nie udało się wprowadzić w życie całego szeregu uprawnień Polski, przewidzianych w traktacie wersalskim. A gdy na przedstawienia swoje Polska otrzymała rezloucje Ligi w maju 1922 r., to rząd polski wyczerpał wszystkie środki, służące mu do dyspozycji.

Nota polska wobec tego kończy się następującym zwrotem:

„Decyzje wysokiego komisarza z ostatnich miesięcy dowodzą, że wątpliwości rządu polskiego co do zastosowania procedury, ustalonej w art. 39 konwencji z 9 listopada 1920 r., nie były bezpodstawne. Decyzje te odbiegają od ducha i treści traktatu wersalskiego, **stoją w sprzeczności** z poprzedniemi decyzjami, względnie zatwierdzonemi przez radę Ligi porozumieniami, dotyczącemi tych samych uprawnień, bo odbiegając od ściśle sprecyzowanych wniosków stron, przybierają charakter **zarządzeń administracyjnych,** a nawet naruszają **suwerenność państwa polskiego** w zakresie ustawodawczym względnie administracyjnym.

W tym stanie rzeczy rząd polski zmuszony jest stwierdzić:

a) że wszelką ingerencję z tytułu art. 103 traktatu wersalskiego w sprawy wewnętrzne Rzeczypospolitej rząd polski musi uznać **jako niezgodną** z tym traktatem, gdyż ani duch ani tekst tego artykułu nie przewidują jakiekolwiek uzależnienia władz ustawodawczych, albo wykonawczych na terytorjum Rzeczypospolitej polskiej od procedury w nim przewidzianej, a opisanej w art. 39-tym konwencji paryskiej;

b) że uprawnienia Rzeczypospolitej polskiej na terytorjum wolnego miasta Gdańska, ustalone przez traktat wersalski, a rozwinięte w konwencji z dnia 9 listopada 1920 r. **nie zostały dotychczas bynajmniej urzeczywistnione,** że przeciwnie praktyka **całkowicie od nich odbiega tak, że dalsze są one od urzeczywistnienia niż były w roku 1919;**

c) wreszcie, że **nie posiadając władzy wykonawczej** na terytorjum wolnego miasta Gdańska i nie zamierzając ponowić próby obrony swoich praw na drodze, która dotychczas nie dała spodziewanych wyników, rząd polski oczekuje, aby postanowienia zawarte w artykułach od 100 do 108 traktatu wersalskiego, **stały się istotnie wykonalne,** na skutek zasadniczej rewizji istniejącego stanu rzeczy i wprowadzenia w życie gwarancyj, ustalonych na rzecz Polski przez traktat wersalski“.

GDAŃSK OGNISKIEM NACJONALISTÓW NIEMIECKICH.

Gdańsk, 4 lipca. (AW). Jak donosi „Gazeta Gdańska“, wobec rozpowszechnienia się na terytorjum wolnego miasta Gdańska **tajnych organizacyj przewrotowych nacjonalistycznych, rozwiązanych w Niemczech, państwa sojusznicze zamierzają wydelegować do Gdańska specjalną komisję dla zbadania stosunków.**

Z senatu

Warszawa, 5 lipca. (Tel. wł.). Na wczorajszem posiedzeniu Senatu, po odrzuceniu żądania sądów o wydanie sen. Majera, **przyjęto bez zmiany ustawę** o gwarancji państwa do sumy 10 miljardów na pożyczki na budowę domów dla **robotników polskich, emigrujących z Niemiec.** Chodzi tu o założenie wzorowych kolonij robotniczych, związanych z powrotem emigrantów do Polski.

Z kolei sen. Adelman referował uchwaloną przez Sejm ustawę o kredycie 3 miljonów na zabezpieczenia wekslowe przy **pożyczkach ulgowych dla drobnych przemysłowców..** Wobec dewaluacji pożądane byłoby podwyższenie tej sumy do 10 miljonów.

Sen. **Karpiński** oświadcza się, ze względu na cel i niezbyt wysoką kwotą, za uchwaleniem ustawy, zastrzega się jednak przeciw uchwalaniu „podarków“ bez wskazania ich pokrycia.

Po odrzuceniu zgłoszonej poprawki, ustawę **uchwalono.**

Sen. Kiniorski przedstawił ustawę ratyfikującą **układ polsko-niemiecki,** dotyczący wspólnej akcji administracji **wału w Dolinie Kwidzyńskiej,** chroniącego od wylewu Wisły. Wał ten jest częściowo przyznany Polsce, a częściowo Niemcom. Dla utrzymania go była potrzebna wspólna administracja i dlatego zawarto układ. Ustawę przyjęto bez zmiany.

Sen. Zdanowski przedłożył sprawozdanie o ustawie, dotyczącej organizacji i kompetencji **Głównego Urzędu Likwidacyjnego.** Ustawę **przyjęto** bez zmiany.

Po referacie sen. Misiołka **przyjęto** propozycję komisji gospodarstwa społecznego, by bez zmiany przyjąć uchwaloną przez Sejm ustawę, zezwalającą na zakładanie w b. Galicji oraz na ziemiach wschodnich **związków zawodowych.**

Następnie w brzmieniu komisji administracyjnej referował sen. Wurzel przyjętą przez Sejm ustawę w sprawie środków prawnych od orzeczeń władz administracyjnych, regulującą chaotyczne stosunki odwoławcze w różnych dzielnicach.

Senat przyjął ustawę ze zmianami komisji administracyjnej.

Następnie rozpoczęła się dyskusja nad ustawą **o komasacji i zcalaniu gruntów.** Do ustawy tej zgłosił kilka poprawek sen. **Kędzior** zwłaszcza co do komasacji gruntów w b. zaborze austrjackim, domagając się, aby ugorów nie znosić, lecz raczej je meljorować.

Dalszą dyskusję odroczono. Następne posiedzenie w piątek o godz. 10.

Z RADY MINISTRÓW.

Warszawa, 4 lipca (AW). Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów odbyła się szczegółowa dyskusja nad referatem o polityce zagranicznej, wygłoszonym w poniedziałek przez ministra Seydę. Dyskusja wykazała **zgodność poglądów Rady ministrów na zasadnicze linje polityki zagranicznej** i na aktualne zagadnienia, leżące w jej zakresie i zakończyła się przyjęciem przez Radę ministrów do wiadomości referatu ministra spraw zagranicznych. W dalszym toku zebrania minister Kiernik wygłosił wyczerpujący referat o zadaniach polityki **wewnętrznej** państwa, nakreślając program działalności rządu w kierunku akcji administracyjnej, ustawodawczego uregulowania spraw samorządowych i ustalenia wspólnej polityki rządu w kierunku walki z drożyzną.

KONFERENCJE W SPALE.

Warszawa, 4 lipca (Tel. wł.) Dziś w godzinach popołudniowych prezydent Rzeczypospolitej wraz z rodziną wyjechał do Spały na odpoczynek letni. Po miesięcznym pobycie w Spale prezydent uda się do Zakopanego, skąd powróci do Warszawy.

Jutro do Spały **udają się premjer, minister skarbu Linde oraz znawcy spraw finansowych** i gospodarczych z pośród większości sejmowej **na naradę,** której przedmiotem **będą najaktualniejsze zagadnienia z dziedziny finansowej państwa.**

PROGRAM CZY KONCESJE?

Warszawa, 4 lipca (Tel. wł.) Jak nas informują z kół sejmowych, minister Linde **wprowadzać będzie w dalszym ciągu w życie program sanacyjny ministra Grabskiego z wyjątkiem pewnych koncesyj na rzecz stronnictw rządowych.** Szczególnie dotyczy to **polityki złotowej,** która ma być **zupełnie zaniechana.**

MINISTERJUM REFORM ROLNYCH.

Warszawa, 4 lipca (PAT). Na posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej i rolnej **przyjęto w trzeciem czytaniu projekt ustawy o zakresie działania ministra reform rolnych.**

SPRAWA UPOSAŻENIA FUNKCJONARJUSZÓW PAŃSTWOWYCH.

Warszawa, 4 lipca (PAT). Wicemarszałek Moraczewski w zastępstwie marszałka Rataja wystosował do przewodniczącego sejmowej podkomisji budżetowej dla spraw uposażenia funkcjonarjuszy państwowych list następujący:

Ustawa o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i ustawa emerytalna wedle zgodnej opinji konwentu senjorów ma stanąć na porządku dziennym Sejmu dnia 23 bm. Wobec tego upraszam pana przewodniczącego o możliwie najintensywniejsze prowadzenie obrad nad temi ustawami w podkomisji, z tem wyrachowaniem, by do dnia 10 bm. obie sprawy mogły być załatwione w podkomisji. W terminie do 10 bm. bez względu na stan prac podkomisji obie ustawy wejdą na porządek dzienny komisji, o co zwracam się jednocześnie do pp. przewodniczących tych komisyj.

SPRAWA „POLSKI ZBROJNEJ“.

Warszawa, 4 lipca (PAT). Na przedpołudniowem posiedzeniu sejmowa komisja budżetowa obradowała dalej nad budżetem ministerstwa spraw wojskowych. Wedle referatu pos. Czetwertyńskiego załatwiono dział I. o władzach centralnych. Przystąpiono do działu II. o utrzymaniu wojska. W związku z dyskusją nad sprawą „Polski Zbrojnej“, pos. **Mączyński** postawił rezolucję:

1) Sejm wzywa rząd do **ściągnięcia kwot** wydatkowanych nieparwnie ze skarbu państwa **na** rzecz prywatnego przedsiębiorstwa pisma „Polska Zbrojna“,

2) do natychmiastowego **zaprzestania subwencjonowania „Polski Zbrojnej“** i pociągnięcia zatrudnionych w niej oficerów czynnie służących, do służby wojskowej.

Nad rezolucją nie głosowano.

Nie głosowano także nad rezolucją posła Liebermana, aby rząd w początku sesji jesiennej przedłożył projekt ustawy o etapach w armji.

POSEŁ PORTUGALSKI U PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

Warszawa, 4 lipca (PAT). Dziś o godz. 11.30 prezydent Rzeczypospolitej przyjął na uroczystej audjencji p. Vasco de Quovodo, posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego republiki portugalskiej, który wręczył prezydentowi listy uwierzytelniające.

NIEWYKONALNOŚĆ PAKTU ROLNEGO.

Dr Tadeusz Szułdrzyński, prezes senackiego klubu Chrześć.-Narod., b. prezes Towarzystwa gospodarczego w Poznaniu, wyraził się, wobec przedstawiciela „Kurjera Polskiego“ o pakcie prawicy z P. S. L. „Piastem“ w sprawie reformy rolnej w sposób następujący:

„Zrealizowanie tajnego paktu uważam za **niewykonalne,** przedewszystkiem ze względu na przeznaczone w pakcie 400.000 morgów rocznie na parcelację. Następnie realizację paktu uważam za niemożliwą z powodu braku sił technicznych **i olbrzymich kosztów,** których wymaga pakt, a na które państwo **pod żadnym pozorem pozwolić sobie nie może.**

„Gdyby miano parcelować ziemie w ilości 400.000 morgów rocznie, skrzywdziłoby się w bolesny sposób przemysł rolny, który skarb państwa zasila w bardzo poważny sposób i daje pracę licznym rzeszom robotników rolnych. Co się stanie z tymi robotnikami, którzy dziś pracują przy obróbce i sprzecie roślin okopowych, i przy przeróbce surowych materjałów?

„Jestem człowiekiem równie szczerym, jak stanowczym — mówi p. sen. Szułdrzyński. — Nie chcę wchodzić w szczegóły i nie chcę używać zbyt mocnych, bo drażniących akcentów. I dlatego mówię: zrealizowanie paktu rolnego między Z. L. N. i Ch. D. a „Piastem“ uważam za rzecz niemożliwą“.

KONFERENCJA PAŃSTW BAŁTYCKICH.

Warszawa, 4 lipca (Tel. wł.) Jutro przybywa do Warszawy na dwa dni w związku z **konferencją państw bałtyckich i Polski, która odbędzie się w Rydze 11 bm.,** pos. polski przy rządzie łotewskim Jodko Narkiewicz, celem zapoznania rządu z całokształtem zagadnień, które mają być poruszone na konferencji bałtyckiej. Jak się dowiadujemy, jako **reprezentant Polski** na konferencję bałtycką pojedzie **min. Seyda.**

Dział ekonomiczny

SPÓŁKA AKC. „WĘGIERSKA GÓRKA“.

Dnia 30-go czerwca b. r. odbyło się w sali konferencyjnej Banku Małopolskiego w Krakowie organizacyjne zgromadzenie walne nowo zawiązanej Spółki Akcyjnej o kapitale 750 miljonów mk. pod firmą „WĘGIERSKA GÓRKA“, Górnicza i Hutnicza Spółka Akcyjna z siedzibą w Krakowie. Nowa Spółka objęła cały majątek nieruchomy i ruchomy położony w Polsce, a należący do Towarzystwa Górniczego i Hutniczego w Bernie. Do Rady Zawiadowczej, której przewodniczącym został wybrany p. Prezydent Dr Jan Kanty Steczkowski weszli pp. dyr. Albert Ungar. Alfred hr Potocki, dyr. gen. Dr Jerzy Günther, Inż. Otokar Kruis-Randa, Dyr. Józef Rejholec, Inż. Jan Zarański, Inż. Aime Lepercq i Karol Piotrowski.

Na własność nowej Spółki przeszła — obok węglowych pól i wyłączności górniczych duża Odlewnia żelaza w Węgierskiej Górce w Żywieckiem położona, której kierownictwo pozostaje nadal w wytrawnych rękach Inż. Jerzego Buzka, jej dotychczasowego dyrektora. W ten sposób dzięki staraniom Banku Małopolskiego i profesora Akademji Górniczej Inż. Jana Zarańskiego została ukrajowioną pierwszorzędna placówka przemysłowa. Prawne czynności złączone z organizacją Spółki przeprowadził adwokat Dr Szołayski.

O ROZBUDOWĘ OBROTU BEZGOTÓWKOWEGO.

Ciasnota naszego rynku pieniężnego od długiego już, jak wiadomo, czasu, wyciskająca swe zgubne piętno na całokształcie naszego życia gospodarczego, woła oddawna o tego rodzaju organizację techniki obrotu pieniężnego, któraby, łagodząc tempo inflacji banknotowej, ułatwiła kredyt długo- i krótkoterminowy. Brak tych kredytów odczuwa żywo cały nasz przemysł i handel i, nie mogąc bez niego pracować, zmusza rząd do nowego druku banknotów, które mają zaspokoić potrzeby codziennego obrotu.

Od czasu do czasu pojawiają się w poważnej części prasy głosy, wzywające do uregulowania tej kwestji w myśl zasad, przyjętych od przeszło pół wieku w przodujących cywilizacyjnie krajach zachodu, które, jak na przykład Anglja, w czasie swego najcięższego, powojennego kryzysu gospodarczego przed zrównoważeniem swego budżetu, potrafiły wielkie korzyści wyciągnąć z ogólnie przyjętego, świetnie rozwiniętego tam obrotu bezgotówkowego. U nas wniosło wprawdzie ministerstwo skarbu już w roku 1921 do Sejmu projekt ustawy czekowej, bez której nie można myśleć o rozbudowie aparatu clearingowego, niestety, znaną jest już skwapliwość naszej władzy ustawodawczej w uchwalaniu przedłożeń sanacyjnych w dziedzinie życia gospodarczego, więc, jak i inne projekty, i ten nie zamienił się dotychczas w ustawę.

Tem większą jest zasługa P. K. O., że w zakresie swoich środków zrobiła dotąd, co była tylko mogła, by przygotować podstawy i zaczątek obrotu czekowego w Polsce i zniosła wszelkie opłaty od transakcyj clearingowych, hamujących w znacznej mierze rozpowszechnienie się takiego obrotu, który, zanim nie przyjdzie do zrównoważenia naszego budżetu drogą płacenia podatków — na co, jak wiadomo, długo jeszcze wypadnie czekać — znajdzie zapewne energicznego orędownika w nowym ministrze skarbu. Wszak nie kto inny, tylko on, był duszą P. K. O. i inicjatorem jej pełnych zasługi poczynań.

O PODATEK OBROTOWY. Związek przemysłowców zachodniej Małopolski w Krakowie komunikuje nam: Obecnie obowiązujący podatek przemysłowy (obrotowy) wprowadził zasadnicze zmiany w dotychczasowym systemie podatku przemysłowego. Ponieważ zmiany te wywołują konieczność praktycznego omówienia nieważnych postanowień ustawy (ustalić pojęcie obrotu, forma prowadzenia ksiąg, zeznania do obrotu itd.) postanowił Związek zwołać ogólne zebranie wszystkich przemysłowców w sprawie zasadniczego ustalenia postępowania, do krak. Izby handlowej i przemysłowej na dzień 7 lipca (tj. w sobotę) o g. 6 wieczór. Referat wygłosi p. dr Norbert Salpeter pt. „Praktyczne wskazówki do podatku obrotowego“. Po odczycie dyskusja. Dyrekcja uprasza o liczny udział przemysłowców. Goście mile widziani.

* **ODROCZENIE PRZYMUSOWEGO INKASOWANIA NALEŻNOŚCI ZAGRANICZNYCH.** Ministerstwo skarbu odracza wejście **w życie** rozporządzenia ministra skarbu o przymusowem inkasowaniu należności zagranicznych za pośrednictwem P. K. K. P. do dnia 10 lipca br.

* **WZROST WYWOZU WĘGLA GÓRNOŚLĄSKIEGO.** Eksport górnośląskiego węgla, który w kwietniu i maju spadł o blisko 50 procent, kształtował się w czerwcu bardzo korzystnie, tak, że jest możliwą rzeczą, że osiągnie swój najwyższy dotąd poziom, podobnie, jak to było w marcu.

* **DUŻA WARTOŚĆ POLSKIEGO WYWOZU WĘGLOWEGO.** Wartość wywozu polskiego węgla wynosiła w lutym b. r. około 25 miljonów złotych polskich, w marcu zaś 46 miljonów złotych polskich. Wywóz w czerwcu, zdaje się odpowiadał pod względem wartości wywozowi w marcu, tak, że 40 procent obcych walut, które przypadną rządowi z tego wywozu do jego wyłącznej dyspozycji, będzie mieć wartość 20—25 miljonów złotych polskich, co, jak na jeden tylko miesiąc, stanowi dużą pozycję.

* **PRZEMYSŁ NIEMIECKI NA TARGACH WSCHODNICH.** Niemiecki Związek Gospodarczy na polski Śląsk Górny wystosował do Targów Wschodnich pismo z oświadczeniem, że, uważając za jedno z naturalnych zadań swoich torowanie dróg ściślejszym węzłom gospodarczym między Górnym Śląskiem a innemi dzielnicami polskiemi, skłonny jest z całą gotowością poprzeć także wszystkie usiłowania Targów Wschodnich, do tego celu zmierzające. W szczególności podejmie się także wszcząć potrzebne kroki, celem ewentualnego zorganizowania zbiorowej wycieczki przedstawicieli górnośląskiego kupiectwa na III. Targi Wschodnie we wrześniu.

* **ZAINTERESOWANIE III. TARGAMI WSCHODNIEMI NA BAŁKANIE.** Towarzystwo dla importowego i eksportowego handlu (Société Commerciale Balcanique) w Salonikach, którego jeden z dyrektorów jest zarazem konsulem Rzeczypospolitej chilijskiej w Grecji, zwróciło się do Targów Wschodnich z propozycją objęcia ich zastępstwa na Grecję ze względu na rosnące zainteresowanie, jakie się daje odczuć dla eksportu polskiego na Wschód, wśród szerokiej kljenteli tego Towarzystwa w bałkańskich sferach kupieckich i przemysłowych.

* **WYWÓZ MAREK NIEMIECKICH.** Minister finansów Rzeszy wydał rozporządzenie, regulujące wysokość sumy, którą bez specjalnego zezwolenia wolno zabierać przy wyjeździe za granicę. Dotychczas suma ta wynosiła 600.000 marek. Do 1 lipca wolno było wywozić 1,500.000 marek, w lipcu zaś 15.000 razy 300, czyli 4,500.000 marek.

* **DROŻYZNA W NIEMCZECH.** Drożyzna w Niemczech z dnia na dzień rośnie. Przejściowa zwyżka kursu marki niemieckiej tempo wzrostu drożyzny nieco hamowała. Po ostatnim gwałtownym spadku marki, sytuacja z gruntu się zmieniła, gdyż ceny w ciągu kilku godzin w gwałtownych skokach poszły w górę. Za pół kilograma masła płacono 30.000 marek, margaryny 20.000, mięsa od 20.000 do 35.000, za jajko 1.400 marek, za pół kilograma szparagów 9.000 marek, szpinaku 3.000 marek, młodych ziemniaków 3.500 marek.

Wiadomości giełdowe

Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Rynek papierów dywidendowych nadal nie wykazuje większej zmiany. Tendencja dość niejednolita, robiono przeważnie po kursie utrzymanym, w większem zainteresowaniu: Zieleniewski, Siersza górnicza, Tepege, Oikos, Koszyki, P. T. H., kilka papierów nieco słabiej. Akcje bankowe bez zmiany, papiery procentowe bez obrotów.

CEDUŁA KURSOWA

z dnia 4 lipca 1923.

			Transakcja
Akcje bankowe:			
Pol. Bank Hipot.	25000	30000	27000—28000
Bank Hipoteczny	27000	32000	30000
Bank Małopolski	26000	31000	29000—31000
Ziem. Bank Kred.	20000	28000	23000—25000
Pow. Bank Kred.	18000	23000	20000
Bank Komercj.	8000	12000	10000—10500
Bank Zw. Sp. Zar.	280000	320000	300000
Akcje Tow. handlowych:			
Pol. Tow. handl.	25000	30000	27000—28000
Impex	1400	1900	1600—1700
Pharma	68000	72000	
Bracia Rolniccy	7000	12000	11000
Polski Glob	3000	4000	3250—3600
Żegluga Polska	6000	7000	6500—7000
Akcje Tow. przemysłowych:			
Zieleniewski	550000	600000	570000—575000
Cegielski	65000	75000	68000—71000
Parowozy	180000	210000	190000—200000
Automotor	20000	30000	
Potęga	275000	325000	
Trzebinia	80000	90000	82500—83500
Pocisk	80000	90000	
Górka	700000	750000	715000—720000
Siersza	420000	460000	435000—450000
Tepege	200000	240000	210000—235000
Polska Nafta	58000	63000	60000—62000
Pokucie	30000	40000	35000—37000
Oikos	200000	230000	215000—225000
Pezet	17000	22000	
Strug	25000	32000	
Synd. koszyk.	40000	50000	44000—50000
Tłuszcze Trzebinia	175000	225000	
Krakus	48000	53000	
Chodorów	310000	350000	320000—335000
Ćmielów	75000	100000	92000
Elektr. Siersza	30000	40000	34000—35500
Niemojowski	120000	140000	
Kapelusze Myślenice	20000	30000	24000—26000

GIEŁDA SZWAJCARSKA. (4 lipca). Berlin 0'00.34, Holandja 224'50, Nowy York 576'75, Londyn 26'28, Paryż 34'30, Medjolan 25. Praga 17'37½, Budapeszt 0'06.10, Bukareszt 2'85. Belgrad 6'20. Sofja 5'80. Warszawa **0'00.45,** Wiedeń 0'00.80, austr. korona stemplowana 0'00.81½.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Nadesłane.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcji

Skład sukna firmy Ł. Kirschnera

został przeniesiony na ulicę Karmelicką L. 10 Telefonu Nr 32
i poleca na sezon wiosenny i letni wielki wybór materjałów w najlepszym gatunku. Ceny dzienne, umiarkowane.

SZTUCZNA FARBIARNIA

chem. **pralnia** ubrań męskich i damskich, wykonuje wszelkie roboty w zakres wchodzące

za gwarancją

Antoni Jogałła i Ska

Kraków, ul. Grzegórzecka **30.** 1616 2 2

Lekturę powieściową

broszury,

pisma krajowe i zagraniczne

p o l e c a : 531

Polskie Tow. księgarni kolejowych „Ruch"

S. A. Kraków, Szczepańska 9. Tel. 369.

KRAKOWSKA SPÓŁKA TRAMWAJOWA.

Z dniem 11-go lipca 1923 r. wchodzi w życie następująca

NOWA TARYFA TRAMWAJOWA:

1) Bilet jednorazowej jazdy dla dorosłych łącznie z podatkiem gminnym mkp. **1.500·—.**
2) Bilet jednorazowej jazdy dla dzieci poniżej lat 10-ciu i młodzieży szkolnej mkp. **500·—.**
3) Bilet jednorazowej jazdy na legitymację dla robotników, urzędników państwowych, oficerów i żołnierzy wraz z podatkiem gminnym mkp. **1.000·—.**
Po godzinie 10-tej wieczór ceny podwójne.
4) Karta miesięczna łącznie z podatkiem gminnym mkp. **110.000·—.**

Należytość za przewiezienie pakunku, bez względu na porę dnia, mkp. **1.500·—.**

W przedwstępnej sprzedaży wydawane będą bilety normalne dla dorosłych w bloczkach po 50 sztuk.

Posiadacze bloczków bez legitymacyj oraz na legitymacje szkolne, **a ostemplowane literą K,** mogą od dnia wejścia w życie powyższej taryfy dopłacać różnicę w wozie u konduktora, t. j. do biletu bez legitymacyj mkp. **700·—,** do szkolnych mkp. **200·—.**

Posiadacze bloczków na legitymacje urzędnicze i robotnicze, **ostemplowane literą K,** uiszczać będą 2 bilety za przejazd.

Wszystkie inne dawniejsze bilety, zakupione przed ogłoszeniem niniejszej taryfy, **a nie ostemplowane literą K,** powinny być w myśl § 3 regulaminu jazdy złożone do dnia 10-go lipca b. r. w Dyrekcji tramwaju, gdzie po uiszczeniu dopłaty różnicy ceny kupna nastąpi ich ostemplowanie.

Osoby, któreby dopłaty tej nie chciały uskutecznić, mogą w powyższym terminie za złożeniem posiadanych jeszcze biletów otrzymać zwrot zapłaconej za nie gotówki. 1643

Kraków, dnia 3 lipca 1923 r. **DYREKCJA.**

ZABŁOCKA NAJSILNIEJSZA SOL JODOWA NATURALNA ZAPYTAĆ LEKARZA!

Zakł. przem. Karol Szopper S. A.
Bielsko, filja Warszawa.

Do otrzymania w aptekach i droguerjach.
1634 1 6

BIURO OGŁOSZEŃ MARJANA HUPCZYCA

Kraków, ul. Jagiellońska 7 (róg ulicy Szewskiej) przyjmuje ogłoszenia (inseraty) do wszystkich gazet w kraju i zagranicą. Sprzedaż i abonament wszystkich dzienników.

Przybory szkolne i kancelaryjne.

Kolektura loterji klasowej.
Biuro pośrednictwa kupna i sprzedaży. 5370 3 3

Natychmiast dostarczalne

KOTŁY PAROWE

KOTŁY CORNWALL

1 szt.		120 m²	12 atm.
3 „	po	100 „	12 „
1 „		100 „	13 „
3 „	po	80 „	12 „
2 „	„	60 „	12 „
2 „	„	50 „	12 „
1 „		30 „	6 „

2 kotły lokomobilowe 60 m², 10 atm.

KOTŁY OPŁOMKOWE

1 kocioł	Borsig	50 m²	12 atm.
2 szt.	Babcock-Wilcox	150 m²	16 atm.
1 „	„ „	168 „	13 „
4 „	„ „	299 „	13 „
1 „	„ „	300 „	16 „
2 „	Dürr-Gehre	250 „	11 „
1 „	„ „	256 „	12 „
1 kocioł	Burghardt	250 „	14 „

LOKOMOBILE

3 szt.	Lanz	po 26/32/42 PS.
1 „	Badenia	„ 24/29/32 PS.
1 „	Wolf	„ 20/28/33 PS.
1 „	„	„ 45/52/75 PS.
1 „	Lanz	100/125/140 PS.

KOTŁY PAROWE

16 szt.	12 m²	8 atm.
2 „	15 „	5 „
1 „	20 „	5 „
1 „	8 „	7 „

1569

Wielkie zaoszczędzenie przy maszynach parowych i silnikach przez

„GEFIA", Tow. Akc. dla zakładów przemysłowych **Kraków, ul. Bracka 6.** — Telefon 2156.
„Schilde" Susznie dla całego przemysłu, Benno Schilde, fabryka maszyn, Tow. Akc., Kraków, ulica Bracka L. 6.



WSPANIAŁA OKAZJA! WSPANIAŁA OKAZJA!

dla pasażerów, którzy chcą jechać bez przesiadania z GDAŃSKA wprost

DO KANADY LUB NEW JORKU

17 LIPCA 1923 R. odchodzi ulubiony i najwygodniejszy dla pasażerów III kl. okręt Towarzystwa okrętowego RED STAR LINE

GOTHLAND

ze wspaniale urządzonemi oddzielnemi kabinami III klasy na 2, 4 i 6 osób.

Po wszelkie informacje zgłaszajcie się natychmiast osobiście lub listownie do Towarzystwa okrętowego Red Star Line 1615

KRAKÓW, ULICA FLORJAŃSKA L. 43

lub w Warszawie, Marszałkowska 137, gdzie zwracać się do oddziału krak.

---

2 NUMERY NAFTOWE TYGODNIKA DOSTAW

Na wzór specjalnych numerów Tygodnika Dostaw, a to:
Numeru Żelaznego
Numeru Drzewnego
Numeru Budowlanego
wydamy w lipcu b. r.

2 Numery Naftowe Tygodnika Dostaw

których zadaniem będzie zaznajomienie wszystkich dzielnic Polski z małopolskim przemysłem naftowym.

Jednocześnie temuż przemysłowi przedstawiony będzie całokształt wszystkich źródeł zaopatrzenia jego potrzeb w granicach Polski.

Ogłoszenia, opisy, monografje, notatki i t. p. do powyższych numerów przyjmuje nasza Administracja oraz wszystkie Biura ogłoszeń w Polsce po cenach naszej taryfy normalnej. 1579 2 2

Wydawnictwo Tygodnika Dostaw we Lwowie.

Poszukuje się stenotypistki polsko-niemieckiej z długoletnią praktyką biurową. Zgłoszenia skrytka pocztowa 1 Katowice. 1627 2 3

2 bramy z okuciem do sprzedania: ul. Starowiślna L. 10. 1622 2 3

Komisjoner Jarosław Neugebauer, Ołomuniec VII., Czechosłowacja — kupuje, sprzedaje, zamienia marki listowe. 1588 7 10

Kupuję garderobę męską, używaną. Zawiadomienie korespondentką lub ustne. Schmaus. Kraków, ul. Szeroka L. 22. 1477 0 10

Nowość! Nowość!

Wacław Grabiański

Niedyskrecje księżyca

(humoreski)

Strażniczki cnoty. — Fuszer. — Inny departament. — Tajemnica letniej nocy. — Przygoda samobójcy.

Cena zasadnicza 0.50.

Tegoż autora:

	Cena zasadn.
Wojenny balonik	1.—
Piekło	2.50
Rymy i proza	1.50
Przesilenie	1.—
Dwie nowele	0.50

Mnożnik — ustalany przez Związek księgarzy-wydawców w Warszawie.

Gebethner i Wolff, Kraków.

!! Tanio !!

Bielskie materjały na ubrania i kostjumy

Kraków, ul. Powiśle 10, II p. 1387 5 5

Okazyjnie do sprzedania:

Maszyna do szycia drutem na płask, 32 cm.

Sztanca. 1250

15 tysięcy tekturowych pudełek płaskich, oklejanych papierem glansowanym (mniejszych i większych).

Zgłoszenia pod **„W. G."** do Administracji „N. Reformy".

Pracownia ubiorów wojskowych i cywilnych

Wincentego Zmudy

byłego legjonisty

w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 21, wykonuje dla wojska polskiego mundury, ściśle według przepisu. 45 8 8

Naprawy rowerów i maszyn do szycia przyjmuje 3266 3 3

H. NIEMETZ
Karmelicka 15.

Księgarnia katolicka

Kraków, ul. Florjańska 1

otrzymała na skład kilkanaście **ostatnich egzemplarzy** dzieł:

K. Bartoszewicz. Historja na usługach ludzi i stronnictw. Rok 1863. Tom drugi (rzadkość) Cena 3000 Mk.

K. Bartoszewicz. Kwestjonarjusz małżeński i M. Bielskiego 10 przykazań mężowskich. Cena 600 Mk.

K. Bartoszewicz. Wojna żydowska w r. 1859 (początki asymilacji i antysemityzmu). Cena 1800 Mk.

Pieśni polskie. Najlepszy wybór pieśni narodowych — ozdobnie oprawne w płótno angielskie, ze srebrnym orłem 1800 Mk.

(Dzieła te oddawna są wyczerpane w handlu księgarskim). 82

MASZYNY BIUROWE LUDWIK AKSMAN KRAKÓW TELEFON 32-83 TRADE MARK

Naprawia dzwonki, telefony, elektrykę rutynowany elektryk.

T. ARMATYS

Kraków, ul. Zyblikiewicza 15, II p., ofic. 10214 6 6

Kupuję złote, srebrne, oraz stare, nawet połamane sztuczne zęby. Płacę za ząb od 14—32.000 mkp. S. Landau, zegarmistrz, Kraków, ul. Sienna 17. 1498 7 7

Kupuje papiery stare, kopjały, gazety, płacąc najwyższe ceny Rosenfeld, Kraków pl. Szczepański L. 8, sklep norymberski 1510 2 2

Starsza panna, izr., ze szyciem, zajmie się gospodarstwem. Zgłoszenia „Dla Cecylji" przyjmuje Administracja „Nowej Reformy". 1320

Zakład kosmetyczny

Fr. Budziaszek

Kraków, ul. Grodzka 3, I p.

poleca wielki wybór artystycznych fryzur. Panie, które mają siwe włosy lub za małe, mogą z wielką łatwością nakryć wszelkie braki na artystycznie korzystny wygląd. 1171

Zakład wychowawczy sierót

Kraków-Łobzów, ul. Królewska 65, pod opieką SS. Miłosierdzia, utrzymujący i wychowujący 100 sierót, z powodu wzrastającej drożyzny znajduje się w bardzo przykrych warunkach, przeto zwraca się z prośbą do serc szlachetnych, którym dobro młodzieży nie jest obojętne, by łaskawie zechcieli przyjść z pomocą. 361

OGŁOSZENIE.

Rada nadzorcza Towarzystwa zaliczkowego w Krośnie zawiadamia, że dnia 17 lipca 1923 r. o godzinie 11-tej przed południem odbędzie się w sali domu Towarzystwa

OGÓLNE ZGROMADZENIE

Członków Towarzystwa Zaliczkowego w Krośnie

z następującym porządkiem dziennym:

Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.

Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i złożenie rachunków za rok 1922.

Sprawozdanie Rady nadzorczej za rok 1922.

Sprawozdanie Komisji rewizyjnej z rachunków za rok 1922, zawierające zarazem wniosek o udzielenie Dyrekcji absolutorjum z rachunków za rok 1922. 1636

Sekretarz: *Jędrzej Krukierek.* Prezes: *Kasper Brzostowicz.*

---

3 FABRYCZNIE NOWE

LOKOMOTYWY

DO KOLEJEK LASOWYCH

o sile 50 HP., $^{3}/_{3}$ kuplowane, 760 mm szerokości toru, z panewkami miedzianemi, w pierwszorzędnem powojennem wykonaniu, zaraz ze składu do sprzedania. Zapytania do

TOW. AKC. DLA ARTYKUŁÓW KOLEJOWYCH

Wiedeń I., Gauermanngasse 2/4. 1148

Przewodnik turystyczny po Krakowie.

Wawel i muzea.

Zamek królewski na Wawelu zwiedzać można od godziny 9 do zmroku. Wstęp do Zamku 500 mkp. (Zarząd Zamku królewskiego tel. 1262). **Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu** zwiedzać można w dnie powszednie o godzinie 10, w niedzielę i święta po nabożeństwach. **Groby zasłużonych w krypcie na Skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, oraz skarbiec N. P. Marji** zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństw, za zgłoszeniem się do zakrystji. **Muzeum Narodowe,** Sukiennice, tel. 168, otwarte jest codziennie od godz. 10—2, za opłatą 2000 mkp. od osoby; zbiorowe wycieczki otrzymują zniżki w kancelarji Muzeum w Sukiennicach. **Muzeum im. Eryka hr. Czapskiego, ul. Wolska 10,** wraz z lapidarjum, otwarte z wyjątkiem wtorków i piątków codziennie od godz. 10—2, za opłatą 1000 mkp. od osoby. Zniżki jak poprzednio. **Dom i muzeum Jana Matejki,** ul. Florjańska 41, dzieła i zbiory mistrza, otwarte codziennie od 10—2, za opłatą 800 mkp. od osoby. Zniżki jak poprzednio. **Barbakan czyli t. zw. Rondel bramy Florjańskiej,** zabytek architektury z końca XV i XVI w., w lecie otwarty przez cały dzień, w miesiącach zimowych za zgłoszeniem się w kancelarji (najmniej 5 osób) za opłatą 1000 mkp. od osoby. Zniżki jak poprzednio. **Wieża Marjacka** w lecie otwarta codziennie od godz. 10—12, w miesiącach zimowych za zgłoszeniem się w kasie muzealnej w Sukiennicach. Opłata 1000 mkp. od osoby. Zniżki jak poprzednio. **Muzeum Czartoryskich,** ul. Pijarska 6, otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 w południe, o ile w te dni nie przypadną święta. **Miejskie Muzeum przemysłowe,** ulica Smoleńsk 9, tel. 1339, otwarte od 10—1. **Muzeum etnograficzne,** na Wawelu otwarte codziennie. Wstęp w niedziele, wtorki i czwartki 50 mkp., w inne dni 100 mkp. **Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych,** pl. Szczepański 1, tel. 8, otwarta codziennie od g. 10—4. Wstęp 5000 mkp. **Wystawa przemysłu polskiego Ligi pomocy przemysłowej** ul. Straszewskiego l. 28, wstęp wolny od godziny 9—1 i od 3—6.

Władze:

Województwo, ul. Basztowa L. 26, tel. 1141; godz. przyjęć: wojewoda od 11—1, godz. urzęd.: od 8—3, dla stron od 10—1. **Starostwo krakowskie,** ul. Starowiślna L. 13, tel. 3551; godziny przyjęć: starosta od 11—1, godz. urzęd.: od 8—3, dla stron od 10—1. **Magistrat,** plac WW. Świętych L. 3, tel. 46; godz. przyjęć w prezydjum miasta: od 12—2 z wyjątkiem niedziel i świąt; godziny urzędowe od 8—2. **Dyrekcja kolei państwowych,** plac Matejki L. 12, telefon 2458; godziny przyjęć: prezes dyrekcji od 11—1, godz. urzęd.: od 8—3 z wyjątkiem niedziel i świąt. **Dyrekcja policji,** ul. Krupnicza L. 34, telefon 458; godziny urzędowe: od 8—3. **Izba skarbowa** (Władza skarbowa II instancji na Województwo krakowskie) ul. Helclów l. 2, II p., telefon Nr 225. Prezes Izby przyjmuje strony codziennie od godz. 12—1 z wyjątkiem niedziel i świąt; w biurach godziny dla stron od 11—1.

Biura kupna i ogłoszeń.

„Uczciwość" Biuro kupna i sprzedaży kamienic, realności, folwarków sprzedaje i przyjmuje do kupna. Podwale 3, obok poczty.

Ogłoszenia prasowe i reklamy kolejowe „Ruch", S. A., ul. Szczepańska 9, tel. 369.

Rewizja losów.

Biuro rewizji losów przy Domu informacyjnym Eibenschütz, Rynek 8.

Księgarnie.

Księgarnia i sprzedaż gazet: **„Ruch",** S. A., ul. Szczepańska 9, tel. 369.

Kina.

Kino „Opieka" ul. Zielona 17. Czysty zysk dla inwalidów wojennych. Przedstawienia codziennie od godz. 5-tej, w święta od 3-ciej.

Laboratorjum kosmetyczne

Franciszki Budziaszek, Grodzka 3, I. p. poleca dobrze zaopatrzony zakład w wyroby kosmetyczne, włosowe oraz kupuje wyczesłki.

Obuwie.

Stanisław Huchaj

ul. św. Tomasza l. 9.

Magazyn i pracownia obuwia damskiego, męskiego i dziecięcego.

Najnowsze fasony angielskie, francuskie, warszawskie, stale na składzie w wielkim wyborze.

Farbiarnie i pralnie.

Parowa farbiarnia i pralnia chemiczna A. SZAPKOWSKIEGO Kraków, ul. Karmelicka L. 18.
Rok założenia 1863.

Składy fortepianów.

Największy w Małopolsce

skład fortepjanów Heleny Smolarskiej

ul. Szewska 9, I. p.

wyłączne zastępstwo firm światowej sławy

jak:

Bechstein
Blüthner
Bösendorfer
Ehrbar
Förster
Seiler
Schweighofer
Steinweg
Quandt
Wirth

Zawsze na składzie instrumenta używane.

Fisharmonje: Kotykiewicza i Mannborga.

Telefon 1005.

Z Czech

sprowadzaną drogą **wodę karlsbadzką** zastępuje w zupełności, według orzeczeń lekarskich

woda mineralna

Karlsbad-Mühlbrunn

z rządowo-uprawn. fabryki

K. Rzącai Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy 4.

Tańsza przeszło o połowę! a w skuteczności równa rodzimej.

Do nabycia w aptekach, droguerjach i t. d.

WPISY

NA KURSA HANDLOWE

roczne (oddziały: żeńskie i męskie) i 4-miesięczne popoł. i wieczorne w szkole „Hermes" Jana Pilcha w Krakowie, ul. Florjańska 39 przyjmuje się codziennie od dnia 15-go b. m. w godzinach od 10—12 i od 3—5.

Fabryka pieców kaflowych Władysława Wojtygi

Kraków-Zakrzówek

przyjmuje wszelkie roboty kaflarskie, nowe, stare, i sprzedaje kafle na sztuki po cenach niskich.

Wózki dziecięce sprzedaje tanio oraz przyjmuje odnowienia i reperacje tychże. Gumy obciąga na poczekaniu. Piechowicz, Kraków, ulica Mikołajska L. 7.

Zakład fotograficzny „Erna" ulica Starowiślna (plac Wielopole), przystanek tramwaju 3 i 6, wykonuje fotografje na legitymacje, paszporty i wszelkie zdjęcia fotograficzne w 5-ciu minutach.

Magazyn mód HELENY POPIEL

Kraków, ulica Florjańska L. 3 poleca kapelusze damskie i wszelkie dodatki oraz przyjmuje roboty i przeróbki.

WYTWÓRNIA wykwintnych ubiorów męskich, damskich i wojskowych na miarę

FABRYCZNY SKŁAD sukien krajowych i zagranicznych

HOJTASZ i WOŁKOWICZ KRAKÓW

ul. Podwale 6. Telefon 33-14.

Kapelusze skórzane

skóry na kapelusze skórzane w modnych kolorach, poleca:

Wytwórnia rękawiczek Tadeusza Lubańskiego

Garncarska 7, parter na prawo

MEBLE

sypialnie, jadalnie, gabinety, meble gięte i tapicerskie

Königwachs i Langer, Kraków, Sienna 3

DRUKARNIA LITERACKA

w Krakowie

ul. Jagiellońska 10, tel. 401

przyjmuje

wszelkie roboty, wchodzące w zakres sztuki drukarskiej.

Maszyny pospieszne i rotacyjne.

Poleca pierwszorzędne instrumenta

„Stingl Original"

i innych firm po fabrycznych cenach

najstarszy i najbogatszy zaopatrzony skład fortepianów

fortepiany Zygmunt Raba nast. pianina

Kraków rok zał. 1880 ul. św. Anny 3.

Fachowa, solidna obsługa. — 10-letnia gwarancja. — Korzystne warunki. —

W Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.